Nr. 303 — Łódź, Niedziela, 4 Listopada 1917 r. — Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnoszenie do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.). Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Współpraca niemieckich władz wojskowych i cywilnych z organami państwowości polskiej.

W związku z wprowadzeniem Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego Jego Ekscelencja Pan Generał - Gubernator podał do wiadomości publicznej, co następuje:

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, przewidziana w Najwyższych Manifestach Ich Cesarskich Mości, Cesarza Niemiec i Cesarza Austrji, Apostolskiego Króla Węgier, z dnia 12 września 1917 roku wstąpiła już w życie. Dalsze organy państwowości polskiej pójdą za nią.

Winszuję mieszkancom Generał - Gubernatorstwa Warszawskiego tego nowego kroku na drodze budowy Państwa Polskiego.

Wszystkie władze wojskowe i cywilne Generał - Gubernatorstwa dołożą starań, aby w myśl Najwyższych Manifestów wspierać radą i czynem organy państwowości polskiej przy spełnianiu ich zadań.

Oby praca wspólna w kraju, ciężko doświadczonym przez wojnę, posłużyła do zagojenia jego ran, do wdrożenia jego dalszego pomyślnego rozwoju i do zapewnienia trwałego związku nowopowstałego Państwa Polskiego z nami.

Pod sąd opinji.

Echa, które raz wraz dochodziły nas ze Szwajcarji, brzmiały tak nieprawdopodobnie, że wymagały osobistego, naocznego ich sprawdzenia. Ordynarne napaści na legjony, lekceważenie tworzących się zawiązków rządu polskiego i przeciwstawianie im jakichś operetkowych gabinetów i kainowych armij, tworzonych z tumanionych rzesz emigranckich, nie orjentujących się w obecnej sytuacji w kraju — były to fakty, które obok niesmaku budziły wprost niedowierzanie. Przesadną wprost wydawała się bezczelność garstki menerów pewnego gatunku polityki, którzy, zbankrutowawszy na bruku warszawskim i w kulurach carskiej dumy, przenieśli swe lary i penaty do neutralnej Szwajcarji i z małej mieściny nadlemańskiej starali się mącić wodę i kierować niedobitkami swych dawnych adherentów, pozostałych w kraju.

Fakty jednak, jakie miały miejsce podczas obchodu rocznicy kościuszkowskiej w Rapperswilu i Solurze, nie tylko potwierdziły ogólną linję dotychczasowej polityki lozańskiej agentury panów Dmowskiego i Piltza, ale wskazały nawet, że ci bankruci nie wahają się nigdy przekraczać już nie tylko granicę logiki, ale wprost przyzwoitości i nie liczą się z żadnymi względami.

Na czele tej garstki komiwojażerów politycznych stoją jednostki zbyt dobrze już znane Warszawie ze swych koziołków programowych, jak pan Roman Dmowski i Erazm Piltz, lub też wirtuozi spowici w laury, zdobyte jednak na zgoła obcych polityce polach, jak Ignacy Paderewski, który, z jałmużnika przedzierzgnąwszy się nagle w działacza i nieomal agitatora, dla przykładu zaciągnął się do „armji polskiej", tworzącej się w Ameryce i sakwy kwestarza zamienił na karabin...

Była chwila, gdy Tymczasowa Rada Stanu, mocna w początkach poparciem społeczeństwa, mogła była swem stanowczem wystąpieniem ukrócić i napiętnować warcholenie i naiwne zapędy działaczy emigracyjnych, zaniechała jednak tego, a nawet przy każdej sposobności próbowała z nimi paktować, wbijała ich w dumę i podnosiła do znaczenia jakiegoś „kierunku" politycznego, z którym należało się liczyć.

Rosła w nich więc nietylko już duma, ale bezczelność, pleniła się występna działalność, na którą w każdem innem państwie istnieją paragrafy prawa, przewidujące zbrodnię zdrady stanu.

Gdy następnie menerzy lozańscy rozsypali się po ententystycznej Europie i Ameryce: pan Dmowski udał się do Londynu, by zagitować prawie już przychylnie dla sprawy polskiej usposobioną... przyjaciółkę Lloyd George'a, pan Piltz przeniósł się do Paryża, gdzie pod opieką dwóch mężów zaufania reprezentuje wierną ententcie Polskę, a Paderewski w kepi żołnierskiem paradę po miastach amerykańskich, — z t. zw. Agencji lozańskiej pozostały już tylko nędzne resztki, których codziennem zajęciem jest denuncjowanie wobec władz szwajcarskich i francuskich niewygodnych im jednostek, a galowym występem miał być skandal wyniknły na tle uroczystości kościuszkowskich.

Z początku zresztą „lozańczycy", nie czując się prawdopodobnie na siłach, trzymali się zdala od przygotowań do uroczystości i zamierzali na własną rękę zorganizować obchód. Następnie jednak porozumiawszy się z zuchwałą grupą emigranckich socjalistów polskich, przystąpili do komitetu wykonawczego, złożonego dotąd przeważnie z aktywistów, zmajoryzowali go przez wprowadzenie swych sojuszników i usunięcie najbardziej opornych jednostek i rozpoczęli swe rządy od tego, iż pod groźbą skandalu zmusili prezydjum do „odproszenia" ks. biskupa Bandurskiego, który na zaproszenie komitetu w poprzednim jego składzie przyrzekł już swój udział w uroczystościach.

Ofiarą endeckiej reorganizacji komitetu obchodowego padło 15 polaków i 7 szwajcarów. Z polaków usunięto między innemi: Stanisława Bełzę, d-ra Marjana Eigera, Tadeusza Estreichera, Lipskiego, weterana z 63-go roku, d-ra Miniata, weterana z 63 roku, Karola Potulickiego, Siedleckiego, Ulatowskiego i innych. Z pośród szwajcarów ten sam los spotkał: d-ra Alf. Curtiego, przewodniczącego gminy obywatelskiej Rapperswilu; pastora Mosera, d-ra Helblinga, prezesa Rady szkolnej i d-ra Ryszarda Fellera, którego odczyty o polakach w Szwajcarji, oraz broszura „Polen und die Schweiz" wydana w roku 1917 nie przypadły do smaku „lozańczykom".

Następnym czynem koalicji endecko-socjalistycznej było wprowadzenie pod pozorem zagwarantowania poszanowania dla neutralności szwajcarskiej cenzury wszelkich przemówień. Zręcznym tym manewrem uzyskano przemówienia L. hr. Morstina autora „Lilji" i p. Stanisława Zielińskiego, b. bibljotekarza Muzeum Rapperswilskiego.

Ten sam środek miał być zastosowany również w stosunku do delegatów warszawskich: ks. prałata Henryka Przeździeckiego, przybyłego z ramienia komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu i profesora Kowalskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, który reprezentować miał naszą wszechnicę.

Czując zapewne całą nieprzyzwoitość podobnego żądania, by przemówienia oficjalnych delegatów podlegać miały jakiejś cenzurze, komitet obchodowy nie postawił otwarcie swych warunków, prywatnie jednak zastawiano się niem ciągle niecofano się też przed cynicznem oświadczeniem, że komitet obchodowy nie wie urzędownie o istnieniu jakiejś tam Rady Stanu, ani o powstaniu wszechnicy warszawskiej.

Zetknięcie się z podobną ohydą obok wstrętu głęboki budzi smutek, któremu szczery wyraz dał prałat Przeździecki, gdy przybyłemu z wyjaśnieniami i tłomaczeniami prezydjum komitetu oświadczył ze szczerym bólem; „jedno wam tylko darować mi trudno, że kiedy stałem tam, pod murami pamiątkowego domu, o które w tej samej chwili biło tęsknotą dwadzieścia miljonów serc polskich, tu pod nimi czułem syczące gady waśni, tętniące rany niezgody, niewygasłe, niewyplenione zarazki warcholstwa"...

I wyplenić je trzeba.

A z przykrego wrażenia zetknięcia się z nimi wyciągnąć należy jedną, zdrową, krzepiącą mimo wszystko ducha naukę: że trzeba nam rządu, mocnego rządu i władzy, któraby to, co zdrowe, połączyć umiała, co chore i zgniłe, miała siłę odtrącić.

Stefan Gacki.

Krwawa rocznica.

Dzień 4-ty listopada 1794-go roku krwawemi zgłoskami zapisał się na kartach dziejów naszych. Po klęsce pod Maciejowicami popłoch padł na kraj cały. Suworow z 30.000 wojska posuwał się ku Warszawie. Naczelnik siły zbrojnej polskiej, Tomasz Wawrzecki, objąwszy po Kościuszce hasło: „zginąć lub żyć wolnymi", zarządził sypanie okopów od strony Pragi. Niestety, zabrakło już i sił i energji.

Podobno usypano owych okopów potrójną linję; jak słabe być musiały, i jak słabą miały obronę, dowodem najlepszym fakt, że gdy przyszło do szturmu owych na poczekaniu z lotnego piasku usypanych fortyfikacyj przeciwnik doszedł pod same okopy bez wystrzału. Wałów tych broniło około 14.000 wojska polskiego.

Wezwani na pomoc mieszczanie z Warszawy przybyli w liczbie około 3000. Cała ludność ówczesna Pragi liczyła około 7000. W pamiętnym tedy dniu szturmu było na Pradze razem około 24.000 ludzi, wraz z wojskiem, okopów broniącem.

W dniu 4-ym listopada przed świtem Suworow posunął się ku Pradze. Nie powstrzymywany przez nikogo, o godz. 7-ej z rana rozpoczął atak. Bitwa trwała cztery godziny. O godz. 11-ej rosjanie zdobyli okopy i zajęli Pragę. W czasie szturmu runął most na Wiśle, zniszczony kulami dział rosyjskich.

Nigdy jeszcze pogrom nie był straszniejszy; — nie pogrom to był, lecz rzeź prawdziwa. Z owych 24.000 ludzi, — wraz z wojskiem — znajdujących się na Pradze, tylko 800 zdołało się uratować, przepływając wpław Wisłę. Około 12.000 ludzi wzięto do niewoli; reszta zginęła na wałach lub pozabijana została przez zwycięzców.

W instrukcji, wydanej przez Suworowa dla żołnierzy, zawierał się między innemi przepis: „oszczędzać bezbronnych i tych, co żądają łaski". Wbrew tej instrukcji, a nawet podobno wbrew woli Suworowa, wojsko rosyjskie wpadło na Pragę z okrzykiem: „nie dawać pardonu!" Nie dano też pardonu nikomu.

Opisy krwawego dnia tego, nietylko polskie, ale nawet prusnie pełne są scen, budzących grozę najwyższą. Według wykazu samego Suworowa, zginęło na Pradze z górą 13.000 ludzi, a przeszło 3000 utonęło w falach Wisły.

W czasie szturmu poległo rosjan około 600, rannych był niecały tysiąc.

Z dowódców polskich polegli na wałach Pragi generał - lejtenant Jakób Jasiński, generał Paweł Grabowski, pułkownik Kwaśniewski i wielu oficerów.

Żniwo śmierci było obfite — pisze Tadeusz Korzon, a krew kobiet i niemowląt naznaczyła znamieniem męczeństwa ostatnie wysilenia stratowanej przez trzy mocarstwa Rzeczypospolitej Polskiej".

Po zdobyciu Pragi Suworow zarządził budowę mostu. Wnet też z Warszawy przybyła deputacja zagrożonego bombardowaniem miasta. Stolica poddała się wodzowi rosyjskiemu, Suworow po nowym moście wjechał do Warszawy na czele wojska w dniu 9-ym listopada. Resztki wojska stoczyły nazajutrz ... nią rozpaczliwą potyczkę pod Radosz...

Taki był koniec Rzeczypospolitej [illegible]

Niemiec o Polsce.

W przededniu uroczystości warszawskich berliński „Tageblatt" zamieścił artykuł pióra E. Dąbrowskiego*), poświęcony intromisji Rady regencyjnej. Autor kreśli w nim ewolucję nastrojów w Królestwie w czasie od 5 listopada, a to od pesymizmu do dzisiejszego wzmożenia się aktywizmu; charakteryzuje osobistości regentów i ich najbliższe i dalsze zadania, które stworzą podstawy ukształtowania się stosunku Niemiec do Polski.

Teraz — powiada autor — trzeba prowadzić politykę na daleką metę. Zasady tej polityki wynikają z historji polskiej.

Postawiwszy, bądź co bądź śmiało, taką tezę, autor w sposób wprost zadziwiający — jak na łamy dziennika berlińskiego — mówi o historji polskiej.

„Kto w Niemczech — pyta — zna historję polską choćby w najogólniejszych tylko zarysach?

Natomiast zapomniano nam powiedzieć, że tu nad Wisłą naród wytworzył państwo, które na dwa wieki wcześniej niż Anglja, ów stary pierwowzór demokracji, stworzył już „habeas corpus". A w XVI wieku, gdy po pokoju westfalskim cała Europa kostniała w systemach absolutyzmu, naród polski każdego króla przy wstępowaniu na tron przysięgą zobowiązywał do przestrzegania zasad, określających nietylko obowiązki i prawa monarchy, ale także i samego narodu. Biada temu monarsze, który przekroczył owe granice. Ustawa „de non praestanda obedientia" określała postępowanie, zezwalające narodowi na wypowiedzenie królowi posłuszeństwa. Taki stosunek między królem a narodem, oparty na wzajemności, był w właściwej swej [illegible] wypływem silnego poczucia własnego [illegible] nego poczucia prawa wśród pola[illegible] demokratycznych, które wpro[illegible] musiały działać na sąsiednie n[illegible].

Tylko do wyjątków należy [illegible] że jakiś naród stale rozprzestrzeniał się nie orężną polityką zdobywczą, lecz przez dobrowolne przyłączanie się do niego sąsiednich [illegible] Litwa w unji horodolskiej przyłączyła się do Polski, potem stany pruskie wypowiedziały [illegible] żakom posłuszeństwo i szukały łączności z narodem polskim, Inflanty uczyniły to samo.

Podczas, gdy w Europie środkowej i zachodniej szalały bez przerwy wojny religijne, polskie prawo państwowe w XVI wieku uznało wszystkie wyznania za równouprawnione.

Rousseau w traktacie, na który zbyt mało zwraca się uwagę, przenosił polskie formy rządu nad angielskie.

Niewątpliwie ten wolnościowy rozwój państwowy miał także i cienie. Ale anarchja polska w XVIII wieku wcale nie była wyp

*) Niemiec o polskiem nazwisku.

żeniem demokracji. Wiele czynników wchodziło tu w grę i w takiej atmosferze, co nie da się zaprzeczyć, zepsuł się także charakter polskiej demokracji, a nadużycie „liberum veto“ prawa sprzeciwu jednostki przeciw uchwałom całego sejmu, doprowadziło do wewnętrznego rozkładu. Taka wybujałość indywidualizmu musiała doprowadzić naród nad brzeg przepaści“.

Po tym wywodzie autor stwierdza, że „wolność i rozporządzanie sobą, poczucie prawa i zaufanie w prawo, te wielkie czynniki, które stworzyły państwo polskie i utrzymały je przez tysiąclecie, istnieją i dzisiaj w Polsce. Z tem musimy się liczyć realnie i do tego musimy dostosować naszą politykę.

Polska wolna po wojnie natychmiast zwróci się ku Rosji, jeżeli pozostaniemy konserwatywnymi, jeżeli będziemy dalej uprawiać w Prusach politykę hakatystyczną i działać za rozkazem żandarmów.

„Nad Wartą i nad Wisłą stworzyliśmy coś w rodzaju braterstwa dusz i byliśmy zadowoleni, gdy wszystko było dobrze poregestrowane i na zewnątrz działo się według przepisu. To był „polski romantyzm“ pruskiej zwierzchności państwowej.

Teraz — konkluduje autor — tę politykę trzeba z gruntu zmienić“.

* * *

Wywody „Berliner Tageblattu“ nabierają w dobie obecnej cech sensacji. To, co pisze „Berl. Tagbl.“, jest dla nas polaków rzeczą znaną. Dla niemców ma jednak artykuł p. Eryka Dąbrowskiego znaczenie rewelacyj, których echa odezwą się zapewne niebawem w prasie niemieckiej.

Komunikat włoski.

Lugano, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Włoski sztab generalny donosi dnia 2 listopada:

Nad Tagliamento obustronna działalność artylerji. Patrole nieprzyjacielskie, które odważyły się przejść na drugą stronę rzeki, odpędzone zostały zapomocą ognia karabinów maszynowych. Na pozostałym froncie nie było wydarzeń ważniejszych.

We Włoszech i w Albanji.

Wiedeń, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Wojenna Kwatera Prasowa donosi:

Klęskę włochów powiększyło wzięcie Gemony, do której fortów nasi strzelcy wdarli się jeszcze dnia 28 października, oraz upadek wschodniego przyczółka mostowego pod Binzano, dzięki czemu cały wschodni brzeg Tagliamento znajduje się obecnie w rękach wojsk sprzymierzonych.

W toku ostatnich walk stawiający jeszcze opór włosi ponieśli nową ciężką porażkę. W ręce wojsk niemieckich wpadło przytem 30 oficerów, w tem dowódca brygady, oraz przeszło 3,000 żołnierzy.

Poszczególne bataljony włoskie, broniące się pod Latisaną, zostały po większej części zniesione. Piękna pogoda ostatnich dni znacznie sprzyja operacjom wojennym.

W Albanji dokonano przeciwko frontowi wojsk wzdłuż Vojusy operacyj, które, pomimo przeszkody w postaci wezbranej obecnie rzeki, osiągnęły w zupełności zamierzony cel.

Parlament niemiecki.

Berlin, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Najbliższe posiedzenie izby poselskiej odbędzie się w czwartek dnia 15 listopada, o godz. 12 w południe.

Walka z zachłannością.

Sztokholm, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Depesza, otrzymana wczoraj przez ministerjum spraw zewnętrznych od poselstwa szwedzkiego w Waszyngtonie, potwierdza, że przymusowy zaciąg obywateli neutralnych do wojska trwa w dalszym ciągu i że poddani szwedzcy zaciągani są w dużej ilości.

Na przedstawienie poselstwa szwedzkiego, że stosownie do umowy z dn. 26 maja 1869 otrzymanie t. zw. pierwszych papierów od aspirantów do obywatelstwa amerykańskiego nie pociąga za sobą bynajmniej zmiany przynależności państwowej, amerykański departament stanu odpowiedział, że prezydent, jako naczelny dowódca armji, gotów jest w wypadkach specjalnych brać pod uwagę popierane przez rząd szwedzki wnioski o zwolnienie zaciągniętych do wojska poddanych szwedzkich, starających się o poddaństwo w Stanach Zjednoczonych, czyli t. zw. deklarantów.

Poselstwo szwedzkie w Waszyngtonie będzie występowało z wnioskami o uwolnienie tych poddanych szwedzkich, którzy w tym celu zwrócą się o pomoc do poselstwa lub do konsulatów.

Venizelos przyjechał ratować.

Lugano, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Rzymu:
Przybył tutaj Venizelos.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 3 listopada:

Zachodni teren walk.

Deszcz i mgła ograniczyły działalność bojową wśród wszystkich armij.

We Flandrji nieprzyjaciel skierował silny ogień na miasto Dixmuiden i przyległe odcinki.

W nocy z 1-go na 2-gi listopada doprowadziliśmy do końca bez przeszkód zamierzone już od dłuższego czasu przeniesienie linij naszych w okolicy Chemin des Dames. Wszystkich ruchów dokonano w ukryciu przed nieprzyjacielem, który do południa dnia wczorajszego ostrzeliwał jeszcze z ożywieniem opuszczone przez nas stanowiska.

Nad kanałem Ren — Marna wzięto w natarciu wywiadowczem północno - amerykańskich żołnierzy do niewoli.

Lotnicy nasi zaatakowali w nocy z 1-go na 2-gi listopada bombami Londyn, Chatham, Gravesend, Ramsgate i Dunkierkę.

Silne pożary pozwalały wnioskować o dobrem działaniu.

W ostatnich dniach z pośród naszych lotników bojowych powiększyli liczbę swych zwycięstw napowietrznych: porucznik Müller do 32, wicefeldfebel Buckler do 23, porucznik Boehme do 21, porucznik Bongartz do 20.

Wschodni teren walk.

Pod Dźwińskiem, Smorgoniami, Baranowiczami i nad dolnym Zbruczem ożywiła się działalność ogniowa.

Front macedoński.

Na froncie Macedońskim walka artyleryjska wzmogła się do znacznej siły na wschód od Wardaru.

Włoski teren walk.

Nie było żadnych większych operacyj bojowych.

Dotychczas naliczono przeszło 200,000 jeńców i więcej, niż 1800 dział.

Zdobyczy w karabinach maszynowych, miotaczach min, samochodach, bagażu i wszelkiego rodzaju materjałach wojennych dotychczas nie można było stwierdzić nawet w przybliżeniu.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Nowa wojna.

Amsterdam, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników angielskich z Waszyngtonu należy wkrótce oczekiwać wypowiedzenia wojny przez Amerykę Austro - Węgrom, ponieważ Wilson postanowił dać pomoc Włochom.

Amerykański związek obrony narodowej powziął rezolucję w tym samym duchu.

Amsterdam, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„United Press“ donosi z Nowego Jorku, że **amerykański departament obrony powziął rezolucję, wzywającą prezydenta Stanów Zjednoczonych do zwołania nadzwyczajnego posiedzenia kongresu w celu natychmiastowego wypowiedzenia wojny Austro - Węgrom i wysłania wojsk amerykańskich do Włoch.**

Ćwierć miljona zabitych.

Budapeszt, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Korespondent wojenny „Pesti Hirlap“ donosi, że dotychczasowe **straty włochów w zabitych i rannych wynoszą już przeszło ¼ miljona ludzi.** Porażka obecna włochów stanie się jeszcze fatalniejszą dzięki posuwaniu się Krobatina w kierunku na Tolmegio.

Już tylko „nienaruszalność“.

Genewa, 3 listopada.

Agencja Havasa podaje znamienną wiadomość, charakteryzującą dosadnie sytuację, jaka się wytworzyła wskutek klęski, poniesionej przez armję włoską i dowodzącą, że Włochy myślą już teraz jedynie o tem, by zachować swój dotychczasowy stan posiadania.

Wspomniana wiadomość brzmi, jak następuje:

Posłowie Anglji, Francji i Rosji w Rzymie zagwarantowali solidarnie nienaruszalność terytorjum państwa włoskiego.

Poseł amerykański **złożył w imieniu prezydenta Wilsona podobne oświadczenie i obiecał pomoc Ameryki w walce obronnej.**

Poszukiwanie winnych.

Zurich, 3 listopada.

Prasa szwajcarska donosi, że dzienniki włoskie zajmują się teraz głównie poszukiwaniem winnych katastrofy na froncie.

„Gazetta Ticinese“ zarzuca katolikom, socjalistom i neutralistom zdradę ojczyzny i stwierdza, że Włochy czeka los Serbji i Rumunji.

Konferencja w Upsali.

Sztokholm, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Svenska Telegram-Byran donosi:

Arcybiskup Szwecji, oraz biskupi z Chrystjanji i Kopenhagi **zaprosili przedstawicieli wielkich gmin kościelnych w państwach wojujących na konferencję neutralną w Upsali w związku z zebraniem, na które dnia 14 grudnia przybędą także przedstawiciele powszechnego związku kościelnego z krajów neutralnych.**

O dyskusję nad pokojem.

Genewa, 3 listopada.

Dzienniki lugduńskie przynoszą następującą spóźnioną wiadomość z Rzymu:

Grupa, złożona ze 142-ch posłów złożyła we włoskiej Izbie deputowanych **wniosek natychmiastowego wszczęcia dyskusji nad odpowiedzią na notę pokojową Papieża, oraz powzięcia rezolucji w sprawie jaknajszybszego zawarcia pokoju.**

„Le petit Lyonnais“ stwierdza, że wniosek ten wywołał śród części posłów niesłychane wzburzenie. **Doszło do bezprzykładnych scen.** Szczegółów brak, gdyż cenzura włoska nie pozwala ogłaszać w pismach nic, poza urzędowemi stenogramami z rozpraw w parlamencie.

Rosja o klęsce Włoch.

Sztokholm, 3 listopada.

Jak donoszą z Petersburga, opinja publiczna nie zdawała sobie narazie sprawy z ważności wypadków, jakie rozegrały się na froncie włoskim.

Obecnie jednak cała prasa stwierdza, że **klęska włochów stanowi niepowetowaną klęskę dla całej koalicji zachodniej.**

Dzienniki socjalistyczne są zdania, że dzięki temu **stanowisko Rosji na konferencji paryskiej znacznie się polepszyło,** gdyż zarzuty, kierowane przeciwko armji rosyjskiej tracą już na wartości.

„Nowaja Żiźń“ pisze:

„Jeżeli delegaci rosyjscy poprą energicznie stanowisko, wyrażone w instrukcjach, udzielonych Skobelewowi, to **zrobiony będzie wielki krok w kierunku pokoju.** Dlatego klęska Włoch posiada **olbrzymie znaczenie dla całego położenia politycznego“.**

Wrzenie we Włoszech.

Lugano, 3 listopada.

Z powodu zamknięcia granicy włoskiej pisma rzymskie i medjolańskie nie nadchodzą tu już od kilku dni.

Dzisiaj przedostało się tu przypadkowo kilka numerów medjolańskiego „Secolo“, który donosi między innemi:

„Wiadomości z frontu **wstrząsnęły całemi Włochami.**

Opowiadania zbiegów z miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela, podawane z ust osób, **nabierają form potwornych.**

Dochodzą niesprawdzone **wieści o wybuchu buntów śród licznych oddziałów wojsk.**

Na niedzielę **spodziewane są demonstracje pacyfistów i kontrmanifestacje interwencjonistów.**

Rząd poczynił **daleko idące środki ostrożności.**

O ratunek.

Bazylea, 3 listopada.

Dzienniki donoszą, **że Lansing do późnej** nocy naradzał się z posłem włoskim nad sytuacją wojenną Włoch, oraz nad możliwością pomocy amerykańskiej.

Prezes ministrów włoskich Orlando wysłał do Lloyda George'a i Painleve'go depesze, w których przyobiecał stawienie najzaciętszego oporu i wyraził nadzieję otrzymania pomocy z Francji i Anglji.

Porażka włochów wywołała we Francji i Anglji nadzwyczaj głębokie wrażenie.

Układy niemiecko-austrjackie.

Wiedeń, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Korespondencyjne donosi:

W dalszem rozwinięciu układów, rozpoczętych podczas ostatniej bytności sekretarza stanu v. Kühlmanna w Wiedniu, **udaje się minister spraw zewnętrznych hr. Czernin do Berlina jutro wieczorem.**

Będzie on miał sposobność konferowania z nowym kanclerzem Rzeszy hr. Hertlingiem, który, jak wiadomo, składał na dworze wiedeńskim wizytę w kwietniu r. b. i odwiedził wówczas hr. Czernina.

Zamiast Sztokholmu—Bern.

Bazylea, 3 listopada.

„Basler Nachrichten“ dowiadują się, że kierownicze koła socjalistów francuskich postawiły wniosek, ażeby **konferencję międzynarodową, która odbyć się miała w Sztokholmie, zwołano w jak najszybszym czasie do Berna.**

Podobno rząd francuski miał oświadczyć, że na tę konferencję paszportów nie odmówi.

Rosja a Finlandja.

Sztokholm, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Według ponownego rozporządzenia rządu tymczasowego **prezydent sejmu finlandzkiego Manner ma być ścigany sądownie** z powodu, iż wdarł się przemocą do gmachu zamkniętego sejmu, aby urządzić tam posiedzenie.

Prokurator senatu finlandzkiego zawiadomił rząd tymczasowy, **że nie może tego uczynić, brak bowiem tutaj wystarczających powodów prawnych.**

Prokurator dodał przytem, że Manner wtedy dopiero wszedł do gmachu sejmowego, kiedy tłum wysadził drzwi.

Rosja a Ameryka.

Amsterdam, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Powołując się na rozmowę przedstawiciela „Associated Press“ z Kierenskim, sekretarz stanu Lansing upoważnił nas do oświadczenia, że ani na podstawie urzędowych doniesień rządu, ani też na mocy przesłanych telegraficznie słów Kierenskiego **nie można twierdzić, że Rosja zamierza przerwać dalszą wojnę.**

Rząd wyraża ubolewanie z powodu rozsiewania podobnych pogłosek. Pozatem można wskazać na to, że zaufanie rządu znalazło nowy wyraz w postaci upoważnienia do wydania pożyczki w sumie 31,700,000 dolarów z kredytów, udzielonych Rosji dawniej. Suma powyższa natychmiast będzie dana do rozporządzenia Rosji.

Ewakuacja Petersburga.

Sztokholm, 3 listopada.

Jak donosi „Wieczernieje Wremia“, komisja ewakuacyjna Petersburga ogłosiła **szereg przepisów, regulujących ewakuację stolicy.**

Z przepisów tych wynika, **że rząd nie opuści Petersburga przed 15-tym listopada starego stylu,** natomiast konstytuanta zbierze się już w Moskwie.

Zapasy złota Banku Państwa i wielkich banków będą wywiezione niezwłocznie, a część ich już została wywieziona.

Fabryki i zakłady przemysłowe nie będą ewakuowane, natomiast **fabrykacja broni i amunicji będzie przeniesiona w głąb Rosji.**

Wszystkie miedziane przewodniki elektryczne, oraz części maszyn w elektrowni centralnej będą zdemontowane i wysłane.

Lombardom nie wolno przyjmować żadnych wyrobów z metalów szlachetnych i drogocennych kamieni, a posiadane zastawy mają być wysłane.

Traktat japońsko-indyjski.

Haga, 3 listopada.

„Evening Post“ donosi, że rządy japoński i indyjski zawarły umowę w sprawie komunikacji między Europą a Dalekim Wschodem.

Japońska komisja żeglugowa przebywa

będzie w czasie wojny w Indjach, natomiast podobna komisja indyjska, z udziałem przedstawicieli koalicji przebywać będzie w Japonji.

Uznanie cesarskie.

Wiedeń, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Wojenna Kwatera Prasowa donosi:

Cesarz Karol wyraził szefowi sztabu generalnego, generałowi piechoty, Arturowi bar. v. Arz, najwyższe specjalne uznanie i wręczył mu osobiście dekorację. Szefa wydziału operacyjnego, gen.-majora Alfreda bar. v. Waldstätten, obdarzył cesarz krzyżem komandorskim orderu Leopolda z mieczami.

Po przesileniu.

Berlin, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Monachjum:

Bawarski dziennik urzędowy poświęca nowemu kanclerzowi Rzeszy hr. Hertlingowi dłuższy artykuł, w którym wyliczone są zasługi ustępującego męża stanu Bawarji wobec korony bawarskiej i kraju, a także dla pielęgnowania idei państwowej, oraz działalności w komisji Rady Związkowej do spraw polityki zewnętrznej; dalej artykuł wskazuje na to, w jak ciężkich okolicznościach cesarz obdarzył obecnie hr. Hertlinga godnością kanclerza Rzeszy. Dziennik wspomina o trudnej sytuacji wewnętrzno-politycznej, oraz o wojnie powszechnej, która musi być zakończona przez nader ważny układ pokojowy, decydujący o losach zarówno przyszłości Niemiec, jak całego świata po wsze czasy. Król bawarski oświadczył w przyzwoleniu swem na ustąpienie hr. Hertlinga z dotychczasowego stanowiska, że powołanie go na godność kanclerza Rzeszy służy interesom Rzeszy, wobec których król swoje własne interesy stawia na drugim planie. Jeśli nawet hr. Hertling ustępuje, to jednak pozostanie on naszym. Nawet na swym nowym urzędzie będzie on przez swą działalność ściśle związany z Bawarją, dumną z tego, że z jej łona wyszedł w tak ważnych chwilach dziejowych kanclerz Rzeszy niemieckiej.

„Czarna ręka".

Sztokholm, 3 listopada.

W całej Rosji działać nagle zaczęły bandy rozbójnicze, używające nazwy „Czarna ręka".

Wszyscy zamożniejsi ludzie otrzymują listy z żądaniem okupu, w przeciwnym razie bandyci grożą im śmiercią.

Kilka takich „wyroków" już wykonano.

Na morzach.

Berlin, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Łodzie podwodne zatopiły znowu na wodach angielskich 4 parowce i 2 żaglowce. Jeden wystrzelono z silnego szeregu eskorty, tak samo eskortowane były oba żaglowce angielskie — „Cupica", wiozący 1,250 ton wapna i kredy z Anglji do Savannah, oraz „Tomroper".

Genewa, 3 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Jeden z dzienników sidneyskich donosi, że hr. Luckner i załoga okrętu Seeadler znajdują się na jednej z wysp Fidżi.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Sprzymierzona Turcja.

Dnia 29 października Turcja rozpoczęła czwarty rok wojny o swą egzystencję. Trzy lata minęło od chwili, w której przysłowiowy „chory człowiek" porwał się ze swego łoża, chwycił za broń i stawia dotychczas dzielny opór napastnikom swoim.

Współczesna Turcja może świecić przykładem uśmierconym przez siłę obcę narodom. Państwo Osmanów w ciągu wieku XIX zmierzało stale do upadku, a dopomagały do tego stale Rosja, Anglja i Francja. Zwłaszcza Rosja i Anglja czyhały tylko rychło li zamrze „chory człowiek", aby podzielić się jego spadkiem. W roku 1910-ym do dwójki tej przyłączyły się Włochy, a w roku 1912-ym, za namową Rosji, sięgnął po posiadłości tureckie związek bałkański. I rozpoczęto wyrywać kawałkami ciało z dyszącego jeszcze „chorego człowieka".

Rewolucja młodoturków w r. 1909 uleczyła chory organizm. Nowy sułtan, Mahomed V, przy pomocy parlamentu tureckiego, zabrał się energicznie do przeprowadzenia reform i wprowadzenia ładu wewnątrz kraju. Niestety, reformy w Turcji rozpoczęto zapóźno tak, iż zdezorganizowana i przestarzała armja turecka nie zdołała już obronić Trypolisu przed Włochami, ani też stawić czoła doskonale wyćwiczonym wojskom związku bałkańskiego. Ale porażka w Trypolisie i przegrana wojna bałkańska przyczyniły się bardziej jeszcze do energicznej odbudowy upadającej potęgi tureckiej.

Instruktorzy niemieccy z v. der Goltzem na czele zajęli się reorganizacją armji tureckiej, zaś marynarze angielscy zostali powołani na instruktorów floty. Niestety, Anglja nie wyzbyła się marzeń co do zaanektowania Egiptu i Mezopotamji, zaś Rosja nie przestała myśleć o zdobyciu Konstantynopola. Z tego też powodu instruktorzy angielscy zreorganizowali flotę turecką, dokładając wszelkich starań, ażeby tylko marynarze tureccy jaknajmniej się nauczyli. Za to armja turecka pod kierunkiem niemców skorzystała bardzo wiele i stała się poważną jednostką bojową, czego złożyła dowody w czasie wojny obecnej.

Z chwilą wybuchu wojny powszechnej, rząd turecki ogłosił neutralność i zamierzał przestrzegać jej ściśle, aż do końca wojny. Rząd turecki wiedział dobrze, iż kraj po przebytych niedawno dwóch wojnach, potrzebuje spokoju, aby mógł dojść do sił. Niestety, koalicja nie pozwoliła Turcji na wypoczynek. Zachowanie się Rosji zmusiło Turcję zaraz na początku wojny ogłosić mobilizację powszechną i z bronią u nogi oczekiwać dalszych wypadków. Stosunki z państwami koalicji zaostrzały się coraz bardziej. We wrześniu 1914 r. Turcja pozbyła się angielskiej misji marynarskiej, której miejsce zajęli marynarze niemieccy. Dnia 29 września 1914 r. Turcja zamknęła zupełnie Bosfor i Dardanele, co stało się powodem wybuchu wojny pomiędzy koalicją a Turcją.

Wojnę z Turcją rozpoczęła Rosja w dniu 29 października 1914 r., dając strzał do manewrującej w pobliżu Bosforu floty tureckiej. W dniu 31 października nastąpiło formalne zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją, Anglją, Francją, a Turcją.

Od tej chwili Turcja stanęła obok Niemiec i Austro-Węgier i aż po dzień dzisiejszy dochowuje wiernie swych zobowiązań i przyjaźni.

Początek wojny był dla Turcji dość pomyślny. Wojska tureckie przekroczyły granicę rosyjską i posunęły się dość znacznie w głąb Kaukazu. Wkrótce jednak rosjanie ściągnęli wielkie posiłki i wyparli Turków z powrotem do Armenji. W marcu 1915 r. flota angielsko - francuska rozpoczęła forsować Dardanele i wysadziła wojska na półwyspie Gallipoli. Jednocześnie anglicy rozpoczęli pochód od strony Egiptu, a później w Mezopotamji nad Eufratem i Tygrysem. Rozumie się, iż turcy nie mogli pokonać tak licznych i potężnych przeciwników na czterech odległych frontach bojowych, musieli więc akcję swą ograniczyć lit ylko do obrony i ustępować w głąb kraju, tembardziej, iż nie mogli wówczas otrzymać pomocy od Niemiec i Austro-Węgier, byli bowiem oddzieleni od nich przez Serbję i neutralną Bułgarję.

Dopiero w grudniu 1915 r. i w styczniu 1916 r. armje tureckie podjęły energiczną ofensywę na półwyspie Gallipoli i wypędziły zupełnie najeźdźców angielsko - francusko - włoskich, zadając im klęskę i krwawą porażkę. Niestety, do dnia dzisiejszego Turcja nie zdołała uporać się jeszcze z anglikami w Mezopotamji i rosjanami w Armenji. Przeciwnik zajmuje jeszcze znaczne obszary terenu tureckiego, lecz dzięki dzielnej postawie wojsk tureckich, nie jest on już zdolnym do kontynuowania swego pochodu.

W roku 1915 turcy wysłali kilka korpusów swoich na teren Galicji i Rumunji. Korpusy te walczyły obok wojsk niemieckich i austro - węgierskich, odnosząc kilka poważnych sukcesów.

Trzy lata wytrwała Turcja dzielnie na swem stanowisku i dowiodła, że „chory człowiek" ozdrowiał i stał się silnym i potężnym rycerzem. Opróżnione miejsce na łożu boleści zajął drugi „chory człowiek", którym stała się Rosja, czyhająca od dziesiątków lat na rozbiór Turcji.

Podstawa dla rokowań pokojowych.

Znajdujemy się w tej fazie wojny, w której wszystkie potężniejsze umysły czynią wysiłki, by odnaleźć takie zasady rokowań pokojowych, na jakie zgodziłby się mogły wszystkie państwa wojujące. Ale w obecnej chwili wszystko zdaje się wskazywać na to, że ten upragniony cel jest bardziej oddalonym, niż kiedykolwiek. Jednakże podczas niedawnych debatów w parlamencie Rzeszy niemieckiej jeden z posłów postępowych wypowiedział myśl, która, chociaż może nie jest nowa — ma jak się zdaje, dane po temu, by stworzyć to, o co nam wszystkim tak chodzi: grunt dla przyszłych rokowań pokojowych. Poseł ów wskazał mianowicie słusznie na to, że przypisywanie winy wybuchu wojny poszczególnym osobom, państwom, lub nawet grupom państw jest rzeczą conajmniej nierozumną, gdyż w wojnie dzisiejszej każde państwo właśnie, jako jednostka, walczy o swoje stanowisko mocarstwowe, o prawo swobodnego rozwoju, wreszcie o swój byt.

Cały konglomerat czynników historycznych, politycznych i ekonomicznych prowadził do tej wojny, kwestja zaś przyczyn bezpośrednich odgrywa tu rolę podrzędną. Nie jest nawet winne to państwo, które pierwsze zdecydowało się na dobycie miecza, gdyż uczyniło to ono w tem jedynie przekonaniu, że dany moment był dlań najdogodniejszym dla wywołania przesilenia, które prędzej czy później nastąpić musiało. C z a s o w e odłożenie konfliktu, który od szeregu lat wisiał w powietrzu, nie zdołałaby wygładzić nieporozumień ani wpłynąć na wyrzeczenie się przez państwa europejskie tych planów, których urzeczywistnienie uważały one i uważają za niezbędne dla swego rozwoju. Co najwyżej wywołaćby mogło inne nieco ustosunkowanie sił, ale wszak obowiązkiem każdego odpowiedzialnego rządu jest dbać przedewszystkiem o dobro interesów własnego kraju, nie można go więc czynić odpowiedzialnym, że postąpił w myśl maksymy rzymskiej: c a r p e d i e m (chwytaj chwilę).

Myśl tę podchwyciły pisma naprawdę neutralne, a przedewszystkiem szwajcarskie. „Neue Zürcher Ztng." nadaje temu oświadczeniu posła niemieckiego bardzo poważne znaczenie i nader optymistycznie traktuje konsekwencje, jakie ono za sobą pociągnąć może.

Polacy w Bergen.

W północnej Holandji, w uroczem letnisku w Bergen, tuż obok Alkmaaru, słynącego od wieków z targów na sery, utworzone zostało przed dwoma miesiącami obozowisko polaków internowanych w Holandji z powodu braku utrzymania. Jest ich ogółem 94, a położenie ich jest nad wyraz smutne. Odcięci od świata, pozbawieni nietylko zarobków„ ale i pracy, gnuśnieją w bezczynności i ulegają zwolna degeneracji. Polskie biuro prasowe w Hadze dostarcza im gazet polskich i książek, ale równie pożądane byłyby gry ruchowe i instrumenty muzyczne dla tych nieszczęśliwych.

Z książek pożądane są samouczki dla nauki języków światowych, książeczki o bohaterach narodowych, wreszcie książki, zawierające sztuki teatralne, nadające się do gry w zespołach amatorskich.

Zarząd zakładu spoczywa w rękach majora Terkoka , jako naczelnego komendanta wszystkich obozowisk w Bergen, tudzież porucznika Bora, jako komendanta obozowiska polskiego. Do pomocy jest im przydzielony p. Leon Juwiler z Warszawy, jako tłomacz polsko - holenderski.

W dniu 23 października 1917 r. odwiedził obozowisko p. Dr. Gargas i wypowiedział kilka słów otuchy, wskazując także na ich obowiązki w przyszłej niepodległej Polsce, która będzie potrzebowała wielu rąk roboczych.

Internowani bardzo są zaniepokojeni o los swoich rodzin w kraju i bardzoby pragnęli otrzymać od nich wiadomości.

Kto prędzej?

Według informacyj dzienników paryskich, świeżo otrzymanych w Szwajcarji, wypadki we Włoszech skłoniły Francję do udzielenia Włochom pomocy, zastosowanej do sytuacji. Rozpoczął się — jak pisze „Temps" — wyścig nad Tagliamento. Chodzi o to, czy prędzej przybędą nad tę rzekę posiłki anglo - francuskie, czy też wojska austro - węgiersko - niemieckie.

Jak wiadomo, „wyścig" ten skończył się wygraną wojsk niemieckich i austro - węgierskich, które nietylko prawie z całego obszaru nad Tagliamento wyparły przeciwnika, lecz nawet w kilku miejscach przeszły już tę rzekę.

Jak się dowiaduje „Tägliche Rundschau", Francja posłała do Włoch wojska z odcinka Belfort—Besancon, z granicy szwajcarskiej i ze strefy paryskiej.

Miscellanea literackie.

Polemika Piniego z Żeromskim*).

Chwila obecna w wysokim stopniu nie sprzyja rozważaniu spraw, związanych z naszą poezją i literaturą.

Wśród obfitej ilości wydawnictw (zwłaszcza broszur) politycznych i historycznych, bardzo rzadko zdarzy się książka lub broszura o charakterze historyczno czy krytyczno-literackim. „Antyk Wyspiańskiego" profesora Glinki — oto bodaj, jedyne dzieło, poruszające tego rodzaju zagadnienia w okresie wojennym.

A jednak, pomimo wszystko, nie powinniśmy do naszej poezji i literatury odnosić się tak obojętnie nawet wobec dzisiejszych wydarzeń politycznych. Stwierdzone to już jest oddawna, w jak wysokim stopniu poezja i literatura „podążała u nas zawsze za wyzwalającym czynem", a nawet go uprzedzała. Słusznie o pieśni naszej powiedział ktoś, że nie brakło jej nigdy w świątyni Ideału narodowego, do której chodziły pokolenia z niegasnącą nigdy wiarą, że „jeszcze nie zginęła".

To też nie zdziwi to nikogo, że najznakomitszy z żyjących powieściopisarzy naszych, Stefan Żeromski, gdy mu u szczytu jego sławy zabłysła przesłodka nadzieja kontynuowania swej przedziwnej twórczości w niepodległej Polsce, postanowił wskazać piśmiennictwu polskiemu nową linję rozwoju — i jeszcze w początkach 1916 roku wygłosił w Zakopanem odczyt p. t. „Literatura a życie polskie". Odczyt ten po raz pierwszy drukowany był w feljetonach „Kurjera Lwowskiego" w marcu i kwietniu 1916 r., a następnie wszedł do książki zatytułowanej „Sen o szpadzie i sen o chlebie", wydanej w Zakopanem przy końcu tego samego roku.

Wobec faktu, że sprawa polska stała się skutkiem obecnej wojny sprawą międzynarodową, Żeromski zapragnął jednocześnie z politycznem umiędzynarodowieniem Polski zapewnić w Europie właściwe stanowisko i naszej literaturze.

Dlaczego to dotychczas nie nastąpiło?... Dlaczego, oprócz jednego Sienkiewicza, nikt z naszych pisarzy nie zyskał sobie zasłużonej rzetelnie poczytności „w wielkich czytelniach stolic zachodu?".

Zdaniem Żeromskiego przyczyna tego zdumiewającego wobec wartości naszego piśmiennictwa zjawiska tkwi w tem, że nasza literatura piękna obraca się nieustannie w sferze zagadnień narodowych, politycznych i społecznych, i że skutkiem tego jest niezrozumiała dla reszty cywilizowanej ludzkości.

Wyłącznym celem naszego piśmiennictwa jest, według Żeromskiego, „wypatrywanie i wyszukiwanie w ciemnościach drogi do szczęścia dla ojczystego plemienia".

Cecha to ogólna, powszechna: „Niema bodaj ani jednego dzieła wzdłuż drogi pochodu literackiego od chwili naszej politycznej ruiny aż do momentu obecnego, — dzieła, które krytyka literacka jako wartość szacuje — któreby tej nie posiadało cechy". Naodwrót zaś, „utworów, któreby miały na oku cel jedynie artystyczny, dla niego samego podjęty, — u nas prawie niema".

Cóż więc uczynić należy?

Należy, zdaniem autora, „wydobyć sztukę polską i literaturę piękną ze społecznej pańszczyzny, oraz proklamować jej europejskie prawo do swobody", a równocześnie pracę społeczną uwolnić z pod wpływów torującej jej dotychczas drogi literatury.

Tak pisze człowiek, którego cała twórczość artystyczna, od pierwszych drobnych „opowiadań" począwszy, a na ostatniej „Walce z szatanem" skończywszy, była właśnie owem „wypatrywaniem i wyszukiwaniem w ciemnościach drogi do szczęścia dla ojczystego plemienia".

Och — bo nikt u nas w tym stopniu, co Żeromski, nie odczuwał tej „pańszczyzny", nałożonej na artystę polskiego przez niedolę ojczyzny. Już w „Sułkowskim" skarży się wielki pisarz, że „źródło urody wszechrzeczy jest także pierwiastkiem omdlenia trudzącego się męża", że czar i urok piękna osłabia moc i wolę bojownika trudnej sprawy.

A on tak kochał piękno, tak kochał ową „urodę życia" — i tak walczyć musiał z jej czarownemi pokusami — jako bojownik właśnie.

Ale skoro obecnie kierownictwo w sprawach politycznych i społecznych spadnie z bark poetów i literatów na prawowity rząd polski, artysta odzyska swój cudny przywilej, swoje słodkie prawo do zachwytu. „Słabość, subtelność, miłość, błędne światło księżyca, szept liści w nocy, szemranie strumienia, śpiew słowika w wierzbach nad rzeką" — wszystko to znowu stanie się uprawnioną dziedziną jego przeżyć i jego twórczości.

Tak marzy zaprzężony do pługa twardej pracy społecznej ptak rajski, odradzający się z popiołów naszej niewolnej przeszłości feniks przedziwny — duch wielkiego artysty.

Aliści przychodzi surowy, przezorny krytyk — i protestuje.

Czy rzeczywiście „narodowość" naszej literatury jest przyczyną jej zapoznania w „wielkich stolicach Zachodu?"

„Nie! Od śmierci Wyspiańskiego i Konopnickiej" — pisze Tadeusz Pini — „literatura nasza nigdy nie wypatrywała w ciemnościach drogi do szczęścia dla ojczystego plemienia, a wyjątkowo tylko zajmowała się sprawami politycznemi i społecznemi. Boć przecie mówić można o tych tylko utworach, które posiadają wartość artystyczną, i należą naprawdę i bezsprzecznie do literatury pięknej"... Więc: „Ginącemu światu", „Uczta Herodjady", „Chłopi", „Pomór", „Drzewiej", „Na Skalnem Podhalu", „Legenda Tatr", „Ucieczka", „Z fali na falę", „Próchno", „Jaskółka", „Marja Magdalena", „Sobół i panna", „Na srebrnym globie", „Odwieczna baśń", „Judasz z Karjotu", „Godiwa", „Igrzysko" i t. d. Te dzieła nie mają chyba pretensji do wytyczania narodowi drogi do szczęścia. Co więcej, nie mieli z pewnością takich zamiarów najgłośniejsi nasi pisarze współcześni w żadnej epoce twórczości, ani Kasprowicz, ani Staff, ani Reymont, Orkan, Berent, Danikowski, Żuławski, Przybyszewski, Weysenhoff, ani obaj Tetmajerowie, ani nawet Sieroszewski. Jeden tylko z nowych pisarzy mógłby słusznie zastosować do siebie ową wielką miarę — jeden tylko Stefan Żeromski".

Cóż więc jest, według Piniego, przyczyną niepopularności naszej literatury w Europie?

„Trudno znać wszystko, zna się zatem tylko to, co nas bliżej obchodzi, co leży w sferze naszych interesów — a cóż może obchodzić

*) „O przyszłe drogi literatury polskiej" (polemika ze Stefanem Żeromskim). Nap. Tadeusz Pini. Lwów. Nakładem wyd. „Historji malarstwa" 1916 r.

Przyszłe zadania socjalizmu.

Wygłoszona na odbytym świeżo kongresie socjalistycznym w Würcburgu mowa przywódcy niemieckiego socjalizmu Scheidemanna, który mówił na temat „Przyszłe zadania partji", stanowiła, zdaniem korespondenta „Vossische Zeitung" punkt kulminacyjny zjazdu.

„Toczymy już, — wywodził Scheidemann, — trzy lata i trzy miesiące najpotworniejszą wojen i dzisiaj przewidujemy również koniec bardzo niewyraźnie. Zniszczone są w znacznej części siły męskie i mienie wszystkich narodów i nikt nie odważy się powiedzieć, ile czego pozostanie jeszcze przy końcu wojny". Dalej nawoływał mówca do zebrania wszystkich sił pozostałych i przestrzegał przed rozpaczą, albowiem „trzeba myśleć o przyszłości, która nastąpi po tej nocy szału ludów, o dniu odbudowy i pogodzenia się narodów". Stwierdził, że czasy i stosunki się zmieniły. „Czyż możliwe jest — pytał — żeby w nas tylko nic się nie zmieniło? Może po tych słowach dojdzie mnie okrzyk ze skrajnej lewicy: „Otóż macie! Scheidemann wyrzeka się starych zasad!" Przyznaję, że nie jesteśmy już tymi samymi, co dawniej. Ale niech sobie inni czynią, jak chcą. My nie możemy w żadnym wypadku w epoce niesłychanych przemian trzymać się zasady: tak jest i tak pozostanie. Kto nie pójdzie dobrowolnie, tego pociągniemy za sobą siłą. Wieczni konserwatyści z prawicy i lewicy doświadczą jeszcze tego na sobie".

„Partja soc. - demokratyczna — mówił w dalszym ciągu — zdobyła sobie bezpośrednie prawo do władzy w państwie. Niemcy muszą się stać po wojnie państwem o ustroju demokratycznym, w którym większość wyłoni z siebie i obejmie odpowiedzialność". Scheidemann ufa, że przyszłe wybory do parlamentu przyniosą socjalistom zupełną władzę. Tej władzy muszą się soc. - demokraci okazać godni. Dlatego muszą być bardzo ostrożni, nie wolno przyrzekać narodowi nieba na ziemi. „Z czystem sumieniem jednak możemy oświadczyć, że odbudowa możliwa jest tylko na zasadach socjalistycznych. Nie wolno nam już być teoretykami i agitatorami, teraz musimy się stać praktykami socjalizmu" — zakończył Scheidemann swoją przemowę.

Wieści z Rosji.

„Socjalizacja" fabryki.

Donoszą z Ekaterynosławia, że wielka fabryka Hantke, skutkiem groźby bolszewików i anarchistów, grożących rozprawieniem się z administracją fabryczną za pomocą bomb, znalazła się w rękach robotników.

Postanowiono dokonać pierwszej próby socjalizacji przedsiębiorstwa, która posłużyłaby „za wzór dla całej Rosji".

Administracja rozbiegła się. W fabryce zaczęli rządzić bolszewicy.

„Socjalizacja" trwała trzy dni i omal nie sprowadziła krachu.

Zaczęto pertraktacje. Administracja wyraziła zgodę na powrót, lecz pod gwarancją bezpieczeństwa osobistego.

Spekulanci.

W Kazaniu wykryto całą organizację, która, za pośrednictwem urzędnika wydziału akcyzy na denaturat, wymieniała ten artykuł chłopom za mąkę i inne artykuły żywnościowe, które następnie zbywano w mieście po cenach lichwiarskich. Jak wykazało dochodzenie, prowadzono operacje na szeroką skalę.

---

zagranicę podbity, nie zaznaczony nawet na mapie politycznej narodek?... To też Zachód nic o nas nie wie i nic wiedzieć nie chce".

Ale sprawa się zmieni, „o ileby nam dane było z obecnej zawieruchy wydźwignąć potrzaskaną nawę państwową i narazie choćby tylko sklecić z niej odrębną całość". Już widzimy wzmożenie się zainteresowania naszą literaturą — od chwili, gdy sprawa nasza od[illegible] głośnem echem na widowni świata.

[illegible] dje znakomity przykład: tłómaczenie [illegible]opów" Reymonta, wydane dla niemieckiej publiczności przez słynnego wydawcę Diederichsa, mimo entuzjastycznej oceny w 100 blisko czasopismach, rozeszło się przed wojną... w niecałych 100 egzemplarzach, a obecnie, mimo to, inny wydawca niemiecki ogłasza zbiorowe (!) wydanie dzieł Mickiewicza, drugi przygotowuje ilustrowany przekład „Życia polskiego" Łozińskiego — a na tych dwu wydawnictwach z pewnością się nie skończy.

Nie „narodowość" przeto naszej literatury, tylko nasza dola była przyczyną, że inne narody europejskie nie interesowały się płodami naszego ducha. I jeszcze jedno może — ich wysoka miara artystyczna, zwłaszcza powieści, wchłaniającej w siebie u nas wiele środków artystycznych, „które gdzieindziej są prawie wyłącznym przywilejem poezji rymowanej".

Ale zmieni się to napewno, chociaż, jak przypuszcza Pini, właśnie „razem z jutrzenką lepszego bytu politycznego, która zaczyna nam świtać, rozpocznie się także nowa, prawdziwie narodowa epoka w literaturze naszej".

Leon Rygier.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 4 listopada 1794 r. Moskale pod Suworowem zdobyli Pragę i **wymordowali całą bezbronną ludność przedmieścia.**

1832 r. W Kronsztadzie moskale zaknutowali na śmierć kilkunastu jeńców polskich, którzy nie chcieli wstąpić do wojska moskiewskiego.

1889 r. Zmarł w Zakopanem Tytus Chałubiński.

Imieniny. Dziś Karola Boromeusza. Jutro Zacharjasza i Elżbiety.

Po dniach zadusznych.

Ciche przez rok cały zazwyczaj cmentarze, smutniejsze jeszcze opuszczeniem jesieni, ożywiły się, zaludniły w ciągu dwóch dni zadusznych.

Tłumy, wierne tradycji, zapomniawszy na chwilę o sprawach dnia codziennego, nie bacząc na zmienione warunki, jak rok rocznie, pociągnęły w stronę cmentarzy, czcić i wspominać śmiertelne szczątki bliskich i drogich.

Jak corocznie, od rana samego tłumno było na wszystkich cmentarzach, a szare niebo, od dni kilku pochmurne i zadeszczone, rzuciło garść słońca, jeden z tych ostatnich jesiennych uśmiechów. Jak gdyby chciało oświetlić groby w święta zaduszek.

Bo zmienił swój wygląd cmentarze. Znikła kolorowa powódź tysiącznych świateł, która dawniej nadawała cmentarzom obraz płomienistego morza, znikły przepyszne dekoracje grobów, mające w sobie dużo pięknego uroku, lecz bardzo często wiele z fajerwerkowej iluminacji.

Czyżby w tych latach łez krwi, kiedy nad ziemią polską zapanowała żałoba, zapomniano o tych, co już odeszli, o tych, co za tę polską ziemię ginęli...

Czyżby światło łun i pożarów wojennych miało być dostatecznem dowodem pamięci dla grobów ukochanych w święta zaduszne...

Nie.

Miejsce setek, tysięcy, dziesiątków tysięcy lampek i świeczek zajęły małe, żałobne chorągiewki, które na wszystkich widnieją grobach. Mniej ich lub więcej, zależy od zamożności...

Jak całun miękkiego śniegu, spadły na pokryte liściem jesiennym mogiły, wyrastają ze szmaragdowej zieleni sosnowych i świerkowych wianków, harmonizują dyskretnie z subtelnymi kolorami chryzantem.

A lekki, delikatny wiatr jesienny potrąca białe chorągiewki, które się chwieją, szeleszczą, zdają się szeptać nad mogiłami.

Z waszej pamięci o zmarłych, światło dla żywych wykwita. Zapłonie ono w tysiącach serc, dotychczas ciemnych i pustych, jak wasze groby. I będzie wieczną o was pamięcią.

A zmierzchem na wielkim powązkowskim cmentarzu tu i owdzie małe światełko zabłyska. Nieśmiało, chwiejnie, delikatnie, bladym płomykiem oświetla cichą mogiłę, biel chorągiewek i smutną pochyloną twarz, o piętnie bólu i serdecznej żałoby.

I ciągną tłumy ciche, milczące, nieprzebrane. Giną między grobami, rozpraszają się. Każdy ma jakiś ukochany kątek, jakąś mogiłę, w której złożył czy bogaty skarb wspomnień, czy też promienne na przyszłość nadzieje.

A każdy, przyszedłszy odwiedzić czy uczcić bliskich i drogich, ciągnie potem tam, kędy trzy lata temu widniały wrogie mundury, gdzie po zrównanej z ziemią mogile narodowych męczenników deptały wraże buty i dzwoniły ostrogi, kłócąc brutalnie ciszę święta umarłych.

Do grobu pięciu poległych.

Pod całunem białych chorągiewek, wieńców, wiązanek i kwiatów zginęła skromna płyta grobowca. Przechodzą i zatrzymują się tłumy, którym lat tyle nie dano zmówić tutaj pacierza, nie pozwolono westchnąć.

Bo za słowo modlitwy nad „buntowszczykami" ochrana, cytadela, a nieraz Sybir i katorga...

I modlą się tłumy, przy tej wzgardzonej niedawno jeszcze mogile.

O lepsze jutro, o przyszłość jaśniejszą i dolę szczęśliwszą.

I odbywają potem pobożną pielgrzymkę do innych mogił, do grobów tych, którzy biednej ojczyźnie swojej sercem i duszą, i myślą, i życiem całem służyli, nie pragnąc dla siebie nic więcej, prócz tej mogiły na ziemi rodzinnej, prócz kwiatów wiązanki, ręką rodaków w dzień zaduszny rzuconej.

Cichną cmentarze. W gęstwie jesiennych zmierzchów giną blade symbole chorągiewek, dogasają nieliczne, nieśmiałe światełka. Zwolna rozchodzi się do zajęć i spraw codziennych tłum ludzi, który tu przyszedł, by zmarłych odwiedzić.

A wśród mogił błąka jeszcze się słowo modlitwy czy pozdrowienia. Noc czarna i milcząca spowija groby dobrotliwym płaszczem wytchnienia, zostają zmarli, zostają mogiły na rok długi, rok wypoczynku dla nich, a rok walk i znojów dla żywych.

Aż do przyszłych zaduszek...

Marjot.

Instytut hygjeny dziecięcej.

Do najsympatyczniejszych zakładów dobroczynnych w Warszawie należy Instytut hygjeny dziecięcej imienia bar. de Lenvala, ma bowiem na celu opiekę nad zdrowiem młodych przyszłych obywateli kraju.

Komitet pod kierunkiem dr. Jana Bączkiewicza rozumiał doskonale, że z powodu lichego odżywiania się ludu miejskiego w czasie wojny Instytut powinien działalność swoją powiększyć, aby dzieci ratować.

To też Instytut (dyrektor dr. Paderewski) w ostatnim roku rozszerzył działalność swoją we wszystkich działach.

„Kropla mleka" wydała 89,900 litrów mleka, mimo jego wysokiej ceny. Wydatki na kupno mleka stanowią trzecią część ogólnych wydatków Instytutu.

Kąpieli wydano 13857, gdy w roku 1915 tylko 5234. Największy kłopot miano z kupnem 7 wanien na miejsce zarekwirowanych 28 miedzianych.

W dziale gimnastycznym ćwiczono 3011 dzieci.

Zaszczepiono ospę 1799 dzieciom.

W dziale dentystycznym udzielono 6452 porady. Jest to najwyższa cyfra przez cały czas istnienia Instytutu.

W dziale leczniczym udzielono porad (po 50 fen.) 9079, przyczem wydano 8424 lekarstw bezpłatnie, nadto 193 bony na lekarstwa. Porad udzielają lekarze pp.: dr. Dobrzyński, dr. Kościński, dr. Garbowski, dr. Kopczyński, dr. Wesołowski, dr. Turkiewicz i dr. Matusiewiczówna.

Dr. Kopczyński wygłosił 42 pogadanki dla matek z zakresu hygjeny dzieci.

Dochody wynosiły 17260 rb., w tej sumie z ofiar 7780 rb., za porady 2745 rb., za sprzedaż mleka 1990 rb. z procentów od kapitałów 1284 rb. Wydano na utrzymanie personelu 5079 rb., za opał i światło 2957 rb., na lekarstwa 1228 rb., na kupno mleka 5834 rb., na podatki i t. d. 926 rb. Rachunki zamknięto niedoborem w sumie 3460 rb.

Instytut posiada kapitały w sumie 203504 rb., nadto w rezerwach 11655 rb.

Komitet w sprawozdaniu swojem żali się na brak opiekunek. Obowiązki te pełnią gorliwie panie: Marja Czarnocka, Celina i Helena Drzażdżyńskie, Stefanja Smogorzewska, Zuzanna Sokołowska, Wacława Starnawska i Ludwika Tyszkowa — ale liczba ich za mała. Czyżby w stolicy brakło niewiast o sercu dobrem?

Z Rady Regencyjnej.

Kancelarja Najdostojniejszej Rady Regencyjnej mieści się prowizorycznie w gmachu Ratusza.

Naczelnym dyrektorem kancelarji jest generalny sekretarz Rady Regencyjnej ks. prałat Chełmicki. Jego pierwszym zastępcą, oraz głównym referentem kancelarji mianowany został p. Jan Kucharzewski, pierwszy referendarz koronny.

Naczelnikiem kancelarji ks. prałata Chełmickiego jest dr. Wacław Babiński.

Funkcje skarbnika pełni p. Leon Goldstand.

Hr. Łubieński, dotychczasowy sekretarz ks. Zdzisława Lubomirskiego, powołany został na stanowisko zarządzającego Zamkiem ze strony Rady Regencyjnej.

Roczny kurs pedagogiczny.

Dla podniesienia zawodowego wykształcenia nauczycielstwa ludowego i uzdolnienia go do jaknajbardziej wytężonej i twórczej pracy na terenie szkolnictwa Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje w bież. roku szkolnym roczny kurs pedagogiczny.

Kurs będzie miał na celu: danie słuchaczom podstaw wiedzy pedagogicznej, wyrobienie ich metodyczne i organizacyjno - szkolne, uzupełnienie wiedzy ogólnej z przedmiotów, wykładanych w szkole ludowej, oraz związanie słuchaczy ze społecznem życiem Polski w ogólności, w dziedzinie oświatowej w szczególności.

Kurs zostanie uruchomiony w Warszawie w listopadzie i trwać będzie do lipca.

Na kurs zapisywać się mogą jedynie czynni nauczyciele i nauczycielki z 2-letnią przynajmniej praktyką szkolną.

Zarząd m. Warszawy w poczuciu ważności sprawy postanowił zwolnić od wszelkich zajęć szkolnych do 60 osób z pośród nauczycielstwa szkół miejskich, ażeby mogły one zostać uczestnikami organizowanego kursu.

Spodziewane jest, że również inne zarządy miast, powiatów, gmin, lub związków gmin przyznają stypendja najlepiej zapowiadającym się na przyszłość nauczycielom i nauczycielkom i skierują ich na kurs, ażeby w ten sposób zdobyć dla swoich okręgów dzielne i dobrze przygotowane nauczycielstwo.

Dla nauczycielstwa szkół społecznych, które położyło duże zasługi dla rozwoju szkolnictwa polskiego, Departament W. R. i O. P. ustanowił 5 stypendjów po 1,800 marek.

Podania o przyjęcie na kurs należy składać w początkach listopada na ręce miejscowego Inspektora Okręgowego. Opłata za kurs wynosi 125 marek polskich. Stypendyści od opłaty są zwolnieni.

Osoba, która zostanie przyjęta na kurs, składa zobowiązanie, że 1) na wykłady i zajęcia uczęszczać będzie regularnie, jak również podda się egzaminom w przepisanym czasie; 2) nie podejmie się w czasie trwania kursu żadnych lekcyj i innych obowiązków bez porozumienia się z zarządem kursu; 3) po ukończeniu pracować będzie w szkolnictwie początkowem przynajmniej przez lat 3, t. j. do roku szk. 1921/22, przyczem miejscowe organizacje, o ile udzielą kandydatowi stypendjum, mogą zastrzedz sobie żeby terenem pracy stypendysty przez ten czas był dany okrąg.

O terminie otwarcia kursu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Kształcenie urzędników.

Komisja, kierująca przygotowaniem urzędników dla Państwa Polskiego, podaje do wiadomości, że na mający być w najbliższych dniach otwarty IV kurs dzienny dla średnich urzędników administracyjnych może być jeszcze przyjęta pewna liczba osób, chcących na te kursy się zapisać. Odpowiednie podania należy w ciągu tygodnia złożyć w Komisji (Warszawa, Mazowiecka 22, II-gie piętro).

Z dotychczas złożonych podań znaczna część została odrzucona, jako nieodpowiadająca warunkom przyjęcia na kursy. Kandydat na kursy powinien posiadać wykształcenie conajmniej w zakresie ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej. Wyjątki są czynione wyłącznie tylko w wypadkach, gdy dotychczasowa praktyka, wyrobienie życiowe i inne zalety danego kandydata mogą stanowić gwarancję, że udział w kursach jest dla niego dostatecznie celowy.

Decyzja w sprawie podań, zarówno dotychczas złożonych, jak też podań, które ewentualnie zostaną jeszcze złożone — będzie podana do wiadomości petentów niezwłocznie po ostatecznem ustaleniu wykazu osób przyjętych na kursy.

Nowy cykl kursów w godzinach wieczorowych nie będzie otwarty ze względu na nader niedostateczną liczbę odpowiednich podań.

Tym, którzy kursy ukończą z dodatnim wynikiem, dana będzie możność odbycia praktyki w urzędach administracyjnych.

Praktyka ta jest płatną na następujących warunkach:

1) urzędy, w których odbywa się praktyka, płacą w pierwszym miesiącu 2 marki dziennie, zaś w następnych miesiącach więcej, — zależnie od wyników praktyki i od korzyści, jaką praktykant swą pracą przynosi. 2) Komisja, kierująca przygotowaniem urzędników dla Państwa Polskiego, wypłaca absolwentom kursów, nie posiadającym dość własnych środków na odbycie praktyki, subsydja w wysokości 3 marek dziennie. W ten sposób w pierwszym miesiącu praktyki absolwent kursu otrzymuje minimum 5 marek dziennie, zaś w dalszych miesiącach może otrzymywać stopniowo do 9 mar. dziennie.

Po ukończeniu praktyki i zależnie od wyników zajęć praktycznych, praktykanci - absolwenci powyższych kursów, o ile wogóle będą odpowiedniemi na urzędników państwowych — będą mogli liczyć na zatrudnienie w polskich urzędach powiatowych i innych.

Rabaty dla lokatorów.

Wychodząc z założenia, że w terminie płacący komorne, stały lokator oszczędza corocznie właścicielowi domu pewną kwotę pieniędzy, oraz wielce ułatwia administracji nieruchomością, Kooperatywa mieszkaniowa chce zapoczątkować wydawanie rabatów dla takich właśnie lokatorów.

W celu bliższego omówienia powyższego projektu zarząd Kooperatywy zwołuje na dzień 5 b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 8 wiecz. zebranie w swoim lokalu, Stare Miasto 38, na które zaprasza zarówno pp. właścicieli domów, jak i pp. lokatorów. Projektodawcy sądzą, że inicjatywa będzie życzliwie przyjęta i zebranie odbędzie się przy licznym udziale obu zainteresowanych stron.

Kursy administracyjne.

W październiku, po zdaniu egzaminów, otrzymali dyplomy z ukończenia „Akademickiego kursu wyższej administracji" przy uniwersytecie warszawskim pp. Eligjusz Babski, Salomon Besser, F[illegible] Chiczewski, Leon Doński, Aleks. Dzierżaw[illegible], [illegible]ward Eber, Bron. Fuerstenberg, Stefan Gą[illegible] Hirszman, Leon Klecki, Aleks. Kowals[illegible] Marcinkowski, Marjan Racięcki, Tad. S[illegible], Zygmunt Szuster i Bogdan Zieliński.

Z żałobnej karty.

Pogrzeb ś. p. dr. Rechniew[illegible]

Wczoraj po poł. o godz. 3, odbyło się [illegible]wadzenie zwłok ordynatorki szpitala Dzieciątka Jezus, ś. p. dr. Rechniewskiej, zmarłej w dn. 31 ub. m.

W obrzędzie pogrzebowym uczestniczył liczny zastęp publiczności, złożony z towarzyszów pracy zmarłej, kolegów, koleżanek, młodzieży akademickiej, oraz przedstawicieli partyj socjalistycznych.

Na trumnie złożono wiele wieńców.

Zwłoki spoczęły na cmentarzu powązkowskim.

Pogrzeb ś. p. Marcelego Nowakowskiego.

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Marcelego Nowakowskiego, wychowańca Szkoły Głównej, który odziedziczywszy po ojcu firmę krawiecką, poświęcił się potem z zamiłowaniem temu rzemiosłu. W r. 1863 brał udział w walkach o niepodległość Polski. W warsztacie swym wychowywał młodzież w duchu patrjotycznym. Przez dłuższy czas pełnił obowiązki starszego cechu krawców, który nim się chlubi słusznie. Przed laty czynił zabiegi o założenie spółki fabrycznej krawiectwa; popierał czasopisma zawodowe, a zwłaszcza „Gazetę Krawiecką". W r. 1905—6 zajął się organizowaniem Związku rzemieślników wszelkich zawodów, który dotychczas istnieje z pożytkiem dla sprawy rzemieślniczej. Często głos zabierał po pismach i na zebraniach w sprawach publicznych. Skon jego wywołał szczery żal szerszych warstw społecznych, a zwłaszcza kolegów i koleżanek - mistrzyń, ze Zgromadzeniem krawców na czele.

Kazimierz Dobrosławski, emeryt kolei W. W., lat 68. Zmarł 1 b. m. Pogrzeb w niedzielę 4 b. m. z kościoła W.W. Świętych o 10-ej rano.

Zbigniew Korczak Tur, handlowiec, lat 53, zmarł 1 b. m. Pogrzeb z kościoła św. Krzyża 4 b. m. o 3-ej pop.

Izabella z Perłów Huzarska, obywatelka, zmarła 3 b. m. Pogrzeb z kościoła Zbawiciela w poniedziałek 5 b. m. o 11-ej rano.

Józef Margasiński, radca dworu i kawaler orderów, sekretarz warsz. inspekcji więziennej, lat 60. Zmarł 1 b. m. Pogrzeb z kościoła św. Andrzeja w poniedziałek 5 b. m. o godz. 3-ej pop.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Oględziny lekarskie ochotników do Wojska Polskiego.

Naczelny Wódz Wojska Polskiego zarządził, aby od 26 listopada b. r. począwszy, odbył się w czterech głównych miastach Królestwa (Warszawa, Łódź, Lublin i Siedlce) wojskowo-lekarski przegląd tych wszystkich ochotników do Wojska Polskiego, którzy zgłosili się w urzędach zaciągowych i zostali wpisani do ksiąg zgłoszeń, a którzy gotowi są złożyć przepisaną dla żołnierzy polskich przysięgę.

Skład komisji przeglądowych uległ zasadniczej zmianie, gdyż w miejsce mieszanych komisji polsko-niemieckich, które podczas przeglądu majowego funkcjonowały, obecnie komisje złożone będą wyłącznie z polskich członków, a tylko w charakterze doradcy wyznaczeni będą po jednym do każdej komisji—niemieccy lekarze sztabowi, obok głównie orzekających polskich lekarzy wojskowych. W skład komisji wchodzić także będą cywilni jej członkowie wszędzie po jednym, jako przedstawiciel i mąż zaufania miejscowej ludności, o których wyznaczenie zwróci się Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich do Rady Regencyjnej.

Komisji przeglądowej w Łodzi przewodniczyć będzie kapitan Wojsk Polskich Stefan Żerański, współreferent oddziału „Polska Siła zbrojna" przy ces. niem. gen.-gubernatorstwie, przy uczestnictwie kierowników głównych urzędów zaciągu Łódź: por. Wąsowicz, Kalisz: podpor. Jezierski i Piotrków: podpor. Hudec. Jako lekarz polski fungować będzie porucznik dr. Więckowski z obozu ćwiczeń w Zegrzu.

Pierwsza serja ochotników miejscowych zgłosi się już w przeddzień przeglądu dnia 25 b. m. i umieszczoną będzie w jednej z tutejszych kasarń wojskowych, gdzie też otrzyma całodzienny wikt. Bezpośrednio po przeglądzie uznani za zdolnych zostaną zaprzysiężeni i odstawieni do obozu ćwiczeń.

Na przegląd ochotników z okręgu łódzkiego przeznaczone są pierwsze trzy dni, w czwartym dniu t. j. 29 b. m. staną do przeglądu ochotnicy z okręgu kaliskiego, w piątym z okręgu piotrkowskiego, poczem komisja wyjedzie do częstochowy celem dokonania przeglądu zgłoszonych tam ochotników.

Rejestracja strat.

Oddział łódzki komisji szacunkowej przemysłowej głównej podania o zarejestrowanie strat, poniesionych do 1 listopada r. b., będzie przyjmował tylko w ciągu najbliższych 3 tygodni. Straty nie podane w tym terminie będą mogły być meldowane tylko w centrali komisji przemysłowej głównej w Warszawie. Jak wiadomo, wymieniony oddział łódzki (Nawrot 8) rejestruje wszelkie straty z racji wojny przez przemysł poniesione. W zrozumieniu wielkiej doniosłości prac tych, jak dla samych poszkodowanych, tak i dla przyszłości gospodarczej kraju dotąd zgłosiło się

z Łodzi	181	firm
ze Zgierza	14	„
z Tomaszowa	10	„
z Pabjanic	6	„
z Ozorkowa	1	„

Ma się rozumieć, że wielki przemysł, jako najbardziej uświadomiony, zajmuje pierwsze miejsce wśród zgłaszających się. Zgłoszone dotąd straty zostały ujęte w 500 operatów, a suma ich przekracza wiele dziesiątków miljonów rubli.

Przed wyborem ławników.

Niemiecka frakcja w Radzie Miejskiej zaproponowała ze swej strony, jako kandydata na wakujące stanowiska dwuch ławników, budowniczego p. Wendego.

Z komisji do spraw ogólnych.

Na ostatniem posiedzeniu komisji do spraw ogólnych, które odbyło się pod przewodnictwem d-ra Tomaszewskiego rozpatrzono petycję pracowników tramwai elektrycznych o powiększenie racji chleba i wydawanie nafty i węgla.

W myśl zapadłej już uchwały Rady Miejskiej postanowiono zgłosić w tej kwestji jeszcze jeden wniosek, aby magistrat poczynił starania o podwyższenie tej kategorji pracowników racji chleba i wydanie nafty i węgla.

Wniosek w sprawie podatku od dochodów został odroczony do czasu rezultatów pracy magistratu, prowadzonej obecnie w tej kwestji.

Wysłuchano również wniosków radnych Holenderskiego i d-ra Rozenzweiga w kwestji żądań używania przez magistrat żargonu w korespondencji i ogłoszeniach do ludności żydowskiej.

Z wydziału szkolnictwa.

W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie komisji, wraz z 12 nauczycielami, niestałych dochodów przy wydziale szkolnictwa w sprawie projektowanej loterji na rzecz biednych dzieci szkolnych. Omawiano dalszą pracę i ustanowiono, jakie dalsze kroki trzeba przedsięwziąć dla jaknajszybszego urzeczywistnienia tego projektu.

Z tow. kredytowego miejskiego.

Na skutek uchwał połączonych władz towarzystwa kredytowego m. Łodzi z dn. 10 lipca i 27 września r. b. wyłoniona została specjalna komisja, składająca się z członków tychże władz i kilku obywateli stowarzyszonych, w celu opracowania projektu wprowadzenia do towarzystwa kredytowego instytutu pełnomocników, zamiast ogólnych zebrań członków. Pierwsze posiedzenie komisji tej odbędzie się 6-go lipca w gmachu towarzystwa.

Karty na wwóz ziemniaków.

Do 27-go października wydział ziemniaków przy delegacji zaprowiantowania miasta wydał 21,644 kart przywozowych na ziemniaki dla 97,337 osób. Liczba ta prawdopodobnie zwiększy się o kilka tysięcy, bo brak jeszcze sprawozdania niektórych kooperatyw spożywczych. Wydanie w przeciągu 14 dni takiej ilości było połączone z nadzwyczajną pracą oddziału ziemniaczanego. Wydawano bowiem przeciętnie około 1500 kart dziennie.

Podwyższenie pensji.

Na wspólnem posiedzeniu członków zarządu Pogotowia ratunkowego, wraz z lekarzami pracującymi w nim, postanowiono, z powodu drożyzny, podwyższyć lekarzom pensje o 50 proc., a sanitarjuszom o 25 proc.

Z Ł. R. O. O.

Rada Główna Opiekuńcza, mając nadzieję uzyskania stałych funduszów na ratownictwo dzieci polskich, zażądała od wszystkich Rad miejscowych i okręgowych dostarczenia spisu tych instytucji, które zajmują się opieką nad dziećmi w wieku do lat 12.

Spisy głównie winny zawierać dane o tych instytucjach, które zajmują się żywieniem i odziewaniem ubogiej dziatwy, bez względu na to, czy instytucje są pod egidą R. O., czy też innych stowarzyszeń dobroczynnych.

W tym celu Rada Opiekuńcza rozesłała gotowe kwestjonarjusze do wypełnienia, żądające następujących danych: 1) nazwa, adres i skład zarządu danej instytucji, 2) jej cel i zadania, 3) czas powstania instytucji i krótki zarys jej rozwoju, 4) budżet miesięczny lub roczny i źródła pokrywania niedoborów, 5) liczba wychowańców.

Zjazd robotników przemysłu metalurgicznego.

Wczoraj w trzecim i przedostatnim dniu obrad ogólnokrajowego zjazdu delegatów robotników przemysłu metalurgicznego posiedzenie przedpołudniowe rozpoczęło się o godz. 10. Przewodniczył p. Boczkowski z Warszawy. Na porządku obrad była sprawa zmiany ustawy, według projektu komisji redakcyjnej przy głównym zarządzie związku metalurgicznego. Sprawę tę referował p. Roman Izdebski, który w dłuższem przemówieniu podkreślił braki ustawy zalegalizowanej przez władze rosyjskie. Nie odpowiada ona zupełnie interesom klasy robotniczej. Po referacie tym rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w trakcie której przemawiali delegaci Skowroński z Sosnowca, radny Strzelecki z Sosnowca, inż. Zygmunt Babicki z Warszawy, Dobrowolski z Warszawy, Kapota, Purman i inni. Po dyskusji przyjęto z małemi zmianami wniosek komisji redakcyjnej, według którego wszystkie wady, jakie ustawa posiadała zostały usunięte.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 4-ej. Obradom przewodniczył p. Roman Izdebski. Na porządku dziennym była sprawa stosunku związku przemysłu metalurgicznego do innych organizacji zawodowych. Sprawę tę referował delegat z Warszawy p. Wardęski, który zwalczał organizacje o podkładzie narodowym. Następnym punktem porządku dziennego był referat „Stosunek do ruchu współdzielczego", kwestję tę omawiał p. Strzelecki z Sosnowca, poczem po dyskusji przyjęto zgłoszoną przez referenta rezolucję. Posiedzenie zakończyło się późno wieczorem. W dniu dzisiejszym około południa, po dokonaniu wyborów nowego głównego zarządu i załatwienia innych spraw, zjazd zakończy swe obrady.

Ze składnicy pomocy naukowych.

Składnica pomocy naukowych (Długa 29) rozpoczyna w piątek, dnia 9 listopada, rozdawnictwo zeszytów w normie kwartalnej, t. j. po 2 i pół tuzina na oddział.

Z Ligi przeciwgruźliczej.

Ogólne zebranie członków Ligi przeciwgruźliczej w drugim terminie, odbędzie się dnia 5 listopada r. b. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarz. techników, Andrzeja 8.

Z Polsk. Tow. badań nad dziećmi.

Zapisy członków polsk. Towarzystwa badań nad dziećmi odbywają się w poniedziałki i piątki od 5—6 po poł. w lokalu własnym przy Kursach pedagogicznych (Dzielna 44). Karty członkowskie są do odebrania również w tych godzinach.

Drugie posiedzenie naukowe odbędzie się 10 b. m.

Cena ziemniaków.

Wydział zaprowiantowania m. Łodzi sprzedaje w dalszym ciągu kartofle po cenach: 15 mk. za korzec wagonami i 16 mk. za korzec workami.

Maksymalna cena, jaką kooperatywy mogą pobierać od swych członków, wynosi mk. 19,20 za korzec.

Z kom. rozdz. chleba i mąki.

Ucząstek 25 rozdawnictwa kart na chleb, mieszczący się dotychczas przy ul. Wólczańskiej Nr. 63, w dniu 2 b. m. został przeniesiony w Aleje Kościuszki Nr. 41.

Wieczór żywego słowa i pieśni.

Program wieczoru żywego słowa i pieśni, który odbędzie się dnia 8 b. m., zapowiada się nad wyraz interesująco, a mianowicie: Słowacki—„Kordjan" z improwizacią; Krasiński—„Przedświt", „Zawsze i wszędzie"; Mickiewicz—„Koncert nad koncertami" wypowie p. J. Węgrzyn; Leoncawallo—Aria z opery „Pajace"; Zarzycki—„Dola"; Rutkowski—„Kocham cię"; Gall—„Piazzetta"; Helmodt—„Flirt balowy" odśpiewa panna Ada Makow.

Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Wieczor tańców Olgi Desmond.

Dnia 11 b. m. w sali koncertowej (Dzielna 18) klasyczna tancerka panna Olga Desmond wystąpi po raz drugi w bieżącym sezonie. Na występ ten panna Olga Desmond wybrała zupełnie nowy i interesujący program. — Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Al. Straucha, Dzielna 12.

Występ Gruszczyńskiego.

W koncercie wtorkowym, zamiast p. Leskiej, wystąpi p. Marja Trapczyńska, b. śpiewaczka opery królewskiej w Budapeszcie, a obecnie opery warszawskiej.

Wobec popularności, jaką cieszy się w kołach muzykalnych jubilat prof. Bensman, którego utwory m. in. odtworzą koncertanci i ze względu na występ takich sił artystycznych, jak Gruszczyński (po raz pierwszy w Łodzi), prof. Barcewicz i Ryder, spodziewać się należy, że koncert ten zgromadzi szerokie rzesze publiczności.

Ł. O. S.

II-gi koncert symfoniczny Ł. O. S. dn. 5 listopada odbędzie się pod znakiem Czajkowskiego. W dniu tym bowiem przypada 24 rocznica śmierci wielkiego ros. kompozytora. Orkiestra pod wodzą dyr. Szulca wykona między in. „Romeo i Julję", poemat symfoniczny. Solista, skrzypek berliński Wolffsthal, odegra z towarz. orkiestry oprócz koncertu Paganiniego również koncert Czajkowskiego.

Bilety sprzedaje kasa Ł. O. S. w składzie obrazów G. Restel, Piotrkowska 84.

Repertuar Teatru Polskiego.

Niedziela, dn. 4 list. o godz. 3 po poł. po cenach popul. „Kordjan". — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dziady", 4 sceny dram. Adama Mickiewicza w układzie scenicznym St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek, d. 5 list. o godz. 7 i pół „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4-ch aktach W. Sardou.

Wtorek, dn. 6 list. o godz. 7 i pół po cenach popul. (po raz ostatni) „Tajemnica".

Sroda, dn. 7 listop. o godz. 7 i pół wieczorem „Dziady".

Czwartek, dn. 8 listop. o godz. 7 i pół wiecz. premiera „Oj młody, młody!", komedja w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry (syna).

Z ambul. „Linas Chacholim".

W ubiegłym miesiącu w ambulatorjum łódzkiego żydowsk. Tow. niesienia pomocy chorym („Linas Chacholim") udzielono 2,010 porad lekarskich, z których przypada na choroby wewnętrzne 770, dzieci 574, skórne 487, ócz 156 i jamy ustnej 23. U chorych w mieszkaniu lekarze złożyli 67 wizyt. Własna apteka wydała 2082 bezpłatnych lekarstw.

Kradzież 48,000 pudełek cygar.

W nocy z środy na czwartek złodzieje przy ul. Widzewskiej 66 za pomocą wybicia szyby dostali się do składu cygar Szlamy Lewkowicza i skradli 48,000 pudełek cygar wartości z górą 84,000 mk. O kradzieży zawiadomiono policję kryminalną, która w trakcie dochodzenia część skradzionych cygar znalazła w mieszkaniu Owczarkowej przy ul. Widzewskiej 75. Dalsze poszukiwania w toku.

Z sądów.

„Crescendo".

Kiedy Bóg chce kogoś ukarać, to się zaczyna jego losem interesować. W zupełnym spokoju ducha żył sobie Józef Szostakiewicz, w pocie czoła zarabiając na niepowszedni dziś chleb z masłem. A rzemiosło jego nie należało do najłatwiejszych: napadał ludzi na szosach, kradł bydło i konie, ograbiał zagrody wieśniacze i t. d. Zważywszy utrudniający tę gałęź pracy wymiar sprawiedliwości i prześladującą „spokojnych" rabusiów policję, przyznać należy, że zajmowanie się tem rzemiosłem kreuje człowieka na quasi bohatera i męczennika fachu, w razie wykrycia. Pasek się naciągał, naciągał, aż wreszcie pękł. I posypały się na głowę oskarżonego odłamki pękniętego pocisku.

Najpierw stawiono go przed sąd pod zarzutem napadu rabunkowego i skazano na 12 lat domu karnego. Było to w lipcu r. b. W październiku rozważano sprawę, w której akt oskarżenia zarzucał mu jedną kradzież konia i jedno usiłowanie kradzieży krowy.

Po przesłuchaniu świadków sąd uznał za stosowne powiększyć wyznaczoną karę do 14-tu lat domu karnego. Wreszcie w tych dniach Szostakiewicz znowu zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem 2-ch kradzieży koni.

Oskarżony, jak to leży w jego zwyczaju, kategorycznie zaprzeczał. Jednak fatalni świadkowie wykazali słuszność aktu oskarżenia.

Prokurator wnosił za każdą kradzież po trzy lata, t. j. razem o 6 lat więzienia.

Sąd jednak, chcąc uniknąć tranzlokowania skazanego w przyszłości z jednego lokalu do drugiego, skazał go dodatkowo na 1 rok domu karnego. Teraz prześladowany zmiennością losu Szostakiewicz będzie mógł przez okrągłe 15 lat rozważyć w bezpiecznem schronieniu wszystkie pro i contra swego fachu.

PABJANICE.

Kronika Pabjanicka.

Otwarcie kursów dla nauczycieli ludowych. W ubiegły czwartek o godz. 8 popoł. w gmachu progimnazjum pabjanickiego zostały otwarte kursy, zorganizowane przez młode nauczycielstwo ludowe przy współudziale czynnym prezesa tutejszego Stow. nauczycieli chrześcijan p. Władysława Pomianowskiego.

Na kursa zapisało się przeszło 40 nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich ludowych.

Kursa otworzył przemową p. Wł. Pomianowski, podkreślając doniosłość chwili dziejowej i posłannictwo nauczycielstwa, poczem przemawiał inspektor szkolny okręgowy p. Antoni Remiszewski, zaznaczając, że tylko z pomocą nauczycielstwa może każdy inspektor kontynuować należycie swą pracę.

Po nim mówił p. Kilański o zadaniach i znaczeniu szkoły ludowej.

Następnie rozpoczął swój wykład prof. W. Zawadzki, mówiąc o metodyce języka polskiego.

Po zamknięciu pierwszego dnia tych kursów wywołały one olbrzymie zainteresowanie się ze strony nauczycieli.

Polska Macierz Szkolna. Dzisiaj o godz. 7 wieczorem odbędzie się wieczór wokalno-dramatyczny w sali P. M. S. przy ul. Świętojańskiej 19, na program którego złożą się: chór mieszany P. M. S. pod dyr. p. Dobrzyńskiego, solo, skrzypce, deklamacje, „W katordze" obraz dramatyczny w 1 akcie.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Powiększenie racji chleba. — Wskutek interpelacji Rady Miejskiej, racja chleba i cukru wydawana ludności z dniem 1 b. m. została powiększona. Wobec powyższego nowe karty wydane na okres miesięczny zawierają odcinki na chleb, zamiast na ośm na — dziesięć funtów, cukru zaś zamiast pół—trzy czwarte funta, oraz trzy czwarte funta mąki.

Sprzedaż drzewa. Sprzedaż ludności drzewa na metry przez delegację leśną rozpocznie się z dniem jutrzejszym i odbywać się będzie każdego poniedziałku. W pierwszym dniu sprzedaży drzewo otrzymywać będą mieszkańcy z ulic Piątkowskiej, Błotnej, Wysokiej do Nowego Rynku i Zakrętu.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. W przeciągu ostatnich kilku dni agenci policji kryminalnej na tramwaju zgierskim aresztowali znanych policji złodziei Józefa Korzyckiego, zamieszkałego przy ul. Smoczej w Chojnach, który w swoim czasie uciekł z aresztu w Konstantynowie, Józefa Wolniaka, nie posiadającego jeszcze paszportu niemieckiego i Marję Badowską, zamieszkałą przy ul. Rzgowskiej 9. Wszyscy aresztowani są winięci byli pasami transmisyjnymi. Jak okazało się, aresztowani skradli pasy te w młynie pod Głownem i chcieli je przemycić do Łodzi.

Zjazd demokracji polskiej.

Polska agencja prasowa w Sztokholmie donosi: Dnia 19 października rozpoczął się obliczony na szereg dni zjazd polskiej demokracji w Rosji. Stawiło się nań 608 delegatów, reprezentujących 49 komitetów i klubów demokratycznych. Szczególnie silnie byli reprezentowani polacy z Moskwy, Ukrainy, Białej Rusi.

Przewodniczącym wybrano Aleksandra Więckowskiego, przewodniczącym honorowym Aleksandra Lednickiego.

Zagaił zjazd generał Babiański.

Jako goście przywitali zjazd reprezentanci stronictwa ludowego, stronnictwa polskich radykałów, konserwatystów, Zjednoczenia Patrjotycznego, Macierzy Polskiej, Uniwersytetu Ludowego, Stowarzyszenia Medyków, przyrodników i adwokatów. Nadto wygłosili mowy reprezentanci petersburskiego Komitetu Wojskowego, organizacyj polskich w Finlandji, w Kronsztadzie i polskiego Zjednoczenia Robotniczego. Imieniem rosjan uczestniczyli w zjeździe Pantelejew i senator Okołow. Odczytano pozdrowienia p. Breszko-Breszkowskiej, biskupa Cieplaka, komisarza ukraińskiego i ukraińskiego wiceministra dla spraw polskich Mieczysława Mickiewicza.

Zjazd powitał entuzjastycznie Radę Regencyjną w Warszawie. Odnośną rezolucję przyjęto przez aklamację. W przemówieniach na ten temat podkreślano z naciskiem, że emigracja polska musi stosować się do polityki kraju macierzystego i uczestniczyć w pracy nad odbudową państwa polskiego.

Zjazd utworzył cztery komisje, które mają w przeciągu pięciu dni załatwić poruczone sobie zadania.

Równocześnie ze zjazdem demokratycznym odbywa się zjazd stronnictwa ludowego i Zjednoczenia patrjotycznego.

W przeddzień zjazdu demokracji polskiej w Petersburgu odbyło się dnia 5 października zebranie polskiego Klubu Demokratycznego i Zrzeszenia Niepodległościowego. O obecnym stanie sprawy polskiej wygłosił referat redaktor F. Czerski-Kierski. Z wywodów referenta wyjmujemy następujące uwagi z powodu aktów wrześniowych:

Przy ocenie znaczenia aktów wrześniowych trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na realne korzyści z nich wypływające. Są nimi uznanie suwerenności Polski, uznanie faktu istnienia państwa polskiego. A że się stało to w konsekwencji pracy i zabiegów Rady Stanu, widać jak słuszną była polityka tych czynników, które się domagały wykorzystania wszelkich możliwości i sposobności do budowy tego państwa, a jak szkodliwą polityka negacji aktów listopadowych, polityka negowania pracy państwowo - twórczej i rezygnacji z niej.

Społeczeństwo polskie na emigracji podzieliło się również na dwa obozy. Jeden z nich, demokracja polska, uznał, że należy się podporządkować wyraźnej woli kraju i pracy tam prowadzonej pomagać przez wygrywanie możliwych atutów, drugi zaś, demokracja narodowa, oparłszy swe nadzieje na odezwie b. wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza, chce tu na emigracji prowadzić wielką polityką imieniem kraju i narodu. Różnica zasadnicza między tymi dwoma obozami zaznaczyła się zwłaszcza wyraźnie po lipcowym zjeździe politycznym w Moskwie, którego uchwały sankcjonowały politykę narodowo-demokratyczną.

Dlatego należy przeciwdziałać tym uchwałom, trzeba zaznaczyć, że emigracja polska stoi również na stanowisku budowy państwa polskiego. I dlatego zjazd demokracji polskiej jest potrzebny. Jest on potrzebny także i z tego względu, że uchwały lipcowe Zjazdu moskiewskiego, przyjęte w pierwszej chwili bez należytego krytycyzmu zaczęły po zjeździe wywoływać bardzo poważne wątpliwości w niektórych kołach, do udziału w Zjeździe wciągniętych.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 3 listopada wieczorem:

Z żadnego z frontów nie doniesiono dotychczas o żadnych szczególnych wydarzeniach.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 3 listopada:

Dzięki akcji naszych łodzi podwodnych na północnej widowni wojennej zniszczono znowu 17.000 ton regestr. brutto. Wśród zatopionych okrętów znajdowało się pięć parowców, naładowanych węglem. Dwa z pośród tych parowców były uzbrojone i należały do Anglji.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 3 listopada:

Włoski teren walk:

Sytuacja nad Tagliamento jest bez zmiany.

Liczba jeńców przekroczyła już drugie sto tysięcy, zdobycz w działach wynosi przeszło 1.800. Dokładne dane wymagają szczegółowego przeliczenia.

Wschodni teren i Albanja:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Pobyt gen. Hindenburga w Berlinie.

Berlin, 3 listopada. (T. wł.) Generał marszałek polny v. Hindenburg złożył dzisiaj przed południem wizytę ministerjum spraw wewnętrznych. Następnie odjechał na audjencję do cesarza Wilhelma. Hindenburg i Ludendorff wyjadą w ciągu dnia jutrzejszego.

Mowa lorda Geddesa.

Amsterdam, 3 listopada. (Tel. wł.). Jak donosi Biuro Reutera, pierwszy lord admiralicji angielskiej, Geddes, w przemówieniu swem, wygłoszonem w Izbie gmin, powiedział między innemi, co następuje:

Od początku wojny zniszczono 40 do 50 procent niemieckich łodzi podwodnych, prowadzących akcję na morzu Północnem, na oceanie Atlantyckim i na morzu Lodowatem. W ciągu ubiegłego kwartału nieprzyjaciel stracił tyleż łodzi podwodnych, co w ciągu całego roku 1916. Co zaś dotyczy zniszczenia angielskiego tonażu handlowego przez łodzie podwodne, to niemieckie dane urzędowe za sierpień szacują go na 808,000 ton dla wszystkich narodowości.

Za wrzesień niemieckie źródła urzędowe podają liczbę 672,000 ton. W tem na tonaż angielski przypada jednak nieco więcej niż trzecia część i mniej niż połowa tonażu wszystkich narodowości. Od kwietnia, w którym straty angielskie były największe, zmniejszały się one stale i to ostatnio w sposób widoczny.

Zmniejszenie się angielskiego tonażu handlowego, z różnych przyczyn, od początku wojny wynosi na podstawie danych urzędowych w okrętach ponad 1600 ton mniej niż 2 i pół miljona ton regestr. brutto, czyli 14 proc.

Geddes omówił następnie atak niemieckich sił zbrojnych na eskortę w nocy z 16 na 17 października.

Odkąd wprowadzono system eskortowania, straty w okrętach eskortujących, przejeżdżających przez strefę zagrożoną, wyniosły 1:200. Dniem i nocą flota angielska przebiegała morze Północne z północy na południe i ze wschodu na zachód.

Na zakończenie swych wywodów lord Geddes powiedział: Gdy nadejdzie dzień, w którym nieprzyjaciel da flocie angielskiej to, czego ona żąda, a mianowicie walkę, nie wątpię, iż zarówno w sprawności strategicznej i taktycznej, jak i męstwie osobistem flota angielska w przedsięwzięciu swem utrzyma się na wysokości swej wielkiej tradycji.

Asquith winszował Geddesowi gorąco jasnych i treściwych wywodów, oraz wyrażonej przez nie polityki.

Źródła miarodajne, omawiając powyżej przytoczone wywody, stwierdzają, iż zawarte w nich dane są bardzo nieścisłe, zaś wnioski, do jakich doszedł mówca, są wynikiem subtelnej gry cyfr.

Bezrobocie w kopalniach.

Haga, 3 list. (T. wł.). Palacze w kopalni węgla w Walji południowej porzucili pracę. Wskutek tego przeszło 80 procent wszystkich kopalni węgla stanęło. Około 100,000 górników pozostało bez pracy.

Anarchja w Rosji.

Amsterdam, 3 listopada. (T. wł.) — „Times" donosi z Petersburga: Milicja nie jest w stanie utrzymać porządku w mieście. W niedzielę doszło wskutek tego do zaburzeń, podczas których tłum zlynchował wiele osób. Anarchja w kraju szerzy się, a w wielu miastach i powiatach ogłoszono stan oblężenia.

Ujawnienie propagandy rojalist.

Genewa, 3 list. (Tel. wł.) Leonowi Daudet i Karolowi Morras, redaktorom „Action française" zabroniono opuszczać mieszkania. Śledztwo ujawniło, iż przygotowywali oni rojalistyczne manifestacje drożyźniane, którym chciano nadać charakter polityczny.

Lansing o Rosji.

Waszyngton, 3 listopada. (T. wł.). Z okazji wywiadu przedstawiciela „Associated Press" u Kereńskiego, Lansing powiedział: Informacje nasze wykazują, iż rząd tymczasowy w Petersburgu przystąpił z energją do rozwiązania zagadnienia, wobec którego ujrzał się obecnie. Kiereński i rząd jego dalecy są od tego, by oddawać się rezygnacji, i gotowi są prowadzić wojnę do końca. Rząd amerykański i sprzymierzeńcy zapewnią też Rosji wszelką możliwą pomoc.

Rozruchy we Włoszech.

Wiedeń, 3 listopada. (T. wł.) Według miarodajnych doniesień z Berna w Como, Medjolanie i Turynie wybuchły znowu rozruchy.

Odkrycie Lansinga.

Chrystjanja, 3 listopada. (T. wł.). — Amerykański minister spraw zagranicznych, Lansing, utrzymuje, iż posiada dowody na to, że istnieje traktat tajny pomiędzy Szwecją a Niemcami. „Dowody" owe stanowią depesze dotychczas nie opublikowane.

Spotkanie na morzu.

Kopenhaga, 3 listopada. (T. wł.) — Wczoraj po południu na obszarze międzynarodowym w cieśninie Kattegat nastąpiło spotkanie kontrtorpedowców angielskich z uzbrojonymi statkami niemieckimi, wśród których znajdował się również wielki parowiec i statki rybackie. Ugodzony wielki parowiec niemiecki zatonął wkrótce. Przypuszczają, że zatonęły również 2 statki rybackie. Kontrtorpedowce angielskie zabrały 80 ludzi załogi niemieckiej. Parowiec, przejeżdżający przypadkowo w kierunku południowym, zabrał 15 ludzi, których wieczorem wysadzono na ląd w Kopenhadze; pięciu z nich było rannych. Ogółem zabrano 50 marynarzy niemieckich.

Mowa tu widocznie o małym niemieckim okręcie pomocniczym, który znajdował się w cieśninie Kattegat. Sfery miarodajne nie posiadają żadnych bliższych danych o tem wydarzeniu.

Postanowienie komitetu obrony narod.

Petersburg, 3 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Komitet obrony przy parlamencie tymczasowym zadecydował, iż miejscowe komitety dobra narodowego posiadają prawo ogłaszania stanu wojennego, wszędzie tam, gdzie uważają to za potrzebne.

Dział ekonomiczny.

Złoto w Rosji.

Z mównicy dumskiej wołał Szyngarew, że ludność Rosji musi zanosić swoje złoto do Banku Państwa. Odezwa ta jednak nie miała żadnych następstw, gdyż w Rosji, jak twierdzi prof. Ozierow, niema zdrowego patrjotyzmu.

W chwili obecnej odbywa się tam zaciekła spekulacja na złoto, którego cena dochodzi do 55 za zołotnik, czyli dziesięciokrotnie przewyższa ceny przedwojenne. Ludność konwulsyjnie szuka obecnie wartości prawdziwych, a kupno waluty obcej jest olbrzymio utrudnione, przyczem np. funt szterling kosztuje około 35 rubli, a dewaulacja po wojnie może go również dotknąć. Dziwne, iż w Rosji rząd nie rekwiruje złota, którego każda grudka tak bardzo jest potrzebna Bankowi Państwa dla powiększenia zaufania do rubla papierowego. Ekonomiści twierdzą, iż skup złota przez państwo po cenach maksymalnych wpłynie na schowanie się złota, na jego zniknięcie z rynku... Dzieje się to jednak wtedy, gdy ceny są zbyt niskie, jak to widzimy u nas przy artykułach, chowanych przez spekulację. Ale produkcja złota ma to do siebie, iż państwo może go rekwirować wprost w kopalniach, stosunkowo nielicznych. Nadzór nie jest zbyt trudny. Spirytus i tytoń w Rosji mają ceny stałe, odpowiednie do kalkulacji, nawołuje więc prof. Ozierow, by i złotu, wykupywanemu przez państwo nadać ceny stałe bez straty dla producentów, a raczej z zyskiem, któryby nie wstrzymał produkcji.

Niemiecki Reichsbank nie ma w kraju kopalń złota, a powiększa ciągle zapasy tego kruszcu. Rosja posiada miljardy złota w ziemi, a zabezpieczenie rubli coraz więcej niknie...

Kronika giełdowa.

Niezmiernie doniosłą i aktualną sprawę, tyczącą się naszej bolączki walutowej poruszył jeden ze znanych i poważanych obywateli tutejszych. Otóż złożył on w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej rosyjskie papiery procentowe do stemplowania. Gdy chciał uiścić opłatę stemplową w rublach, odmówiono mu ich przyjęcia i zażądano opłaty w markach. Wówczas obywatel ów wystosował pismo do Kasy Pożyczkowej, którego treść ma niesłychanie ważne znaczenie dla naszego ogółu. Protestując przeciwko odmowie przyjęcia opłaty stemplowej w rublach, motywuje on swój protest w sposób następujący: Jestem zmuszony uiścić opłatę stemplową w rublach, gdyż na zasadzie rozporządzenia Nr. 290 § 6 jestem także zmuszony przyjąć od moich dłużników procenty i należności w rublach. Jakież więc jest położenie moje i wielu innych, jeżeli Krajowa Kasa odmawia przyjęcia lub zamiany pieniędzy, które ja przez prawo zmuszony jestem przyjmować? Wszak całe nasze gospodarstwo narodowe oparte jest przeważnie na walucie rublowej, a wszystkie prawie zobowiązania pieniężne zaciągnięte zostały przed 15 kwietnia 1917; wszak wszystkie pożyczki, wydane przez Towarzystwa Kredytowe Ziemskie i Miejskie, wszelkie akcje, udziały, sumy hypoteczne, polisy ubezpieczeniowe wystawione są w rublach i dłużnikowi w myśl wyraźnego przepisu służy prawo uiszczenia należności w rublach. Musi się zatem znaleźć instytucja, któraby umożliwiła wierzycielom zmuszonym płacić podatki w markach, zamianę rubli na marki, a najwięcej chyba do tego powołaną jest Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Jeśli władza wymaga, aby w deklaracjach majątkowych ruble były wykazane w markach po kursie 216 i w tej wysokości opodatkowane, to wynika z tego, że i płatnikom przysługuje tem samem prawo uiszczenia podatku w tejże walucie rosyjskiej po kursie urzędowym.

W powyższej sprawie odniósł się też ów obywatel do Najjaśniejszej Rady Regencyjnej i do Komitetu Giełdowego, przyczem do tego ostatniego zwraca się, jako do domniemanego inspiratora rozporządzenia Nr.290, gdyż wedle oświadczenia Kasy Pożyczkowej, rozporządzenie to wydane zostało „na specjalne żądanie sfer polskich". Trudno odmówić słuszności powyższym argumentom i dlatego byłby wielki czas, aby sprawę obiegu wszystkich banknotów raz wreszcie w swe ręce wzięły te trzy miarodajne instytucje i raz nareszcie położyły kres utrapieniu całego społeczeństwa.

Tydzień ubiegły zaznaczył się dalszym spadkiem waluty rosyjskiej, a wskutek tego i silnym spadkiem papierów procentowych. 4 i pół proc. Listy Ziemskie długo opierały się ogólnemu prądowi zniżkowemu i prawie przez cały tydzień trzymały swój kurs zeszłotygodniowy. Dopiero w ostatnim dniu i one uległy naciskowi i dość znacznie się obniżyły. Obracano nimi po 209 i pół do 208, a zakończyły się kursem 201.

O 4% Listach Ziemskich nie wspominano. Znaczna zniżka, granicząca z paniką, dotknęła 6% Listów m. Warszawy. Od pewnego czasu są stale oferowywane i kurs codziennie się obniża o kilka marek. Jeszcze na początku tygodnia obracano niemi po 177, poczem stale staczając się, zeszły do 160 w żądaniu. 4½% Listy m. Warszawy były wogóle w małym ruchu, choć gwałtowny spadek i ich nie zaoszczędził. Zeszły one ze 160 na 150 w żądaniu. 6% Obligacje m. Warszawy niemniej mocno ucierpiały w tygodniu sprawozdawczym. Zaofiarowanie nie ustaje, a popyt jest niewielki. Robiono nimi od 187½ do 169 i ostatni kurs pozostał w zaofiarowaniu. Papiery prowincjonalne były zupełnie bez ruchu. Małą sumę listów kaliskich umieszczono po 150. Z państwowych papierów rosyjskich robiono niewielką partję 5% pożyczki wewnętrznej po 67% i Serji skarbowych po 93% za sztukę 500-rublowe i po 88 za 50-rublowe.

Korony robiono od 60.50 do 59.

(e) **Fuzja „Bismarckhütte" — „Westfalskie zakłady stalowe".** Zarządy powyższych towarzystw akcyjnych postanowiły na mających niebawem nastąpić ogólnych zebraniach akcjonarjuszów zaproponować fuzję obu tych towarzystw w ten sposób, że majątek „Westfalskich zakładów stalowych" ma przejść na własność „Bismarckhütte", a akcjonarjusze „Westfalskich zakładów stalowych" otrzymają akcje „Büsmarhütte" w stosunku 1:2. Kapitał akcyjny „Westfalskich zakładów stalowych" wynosi 12,5 mil., zaś „Bismarckhütte"— 16 mil. marek. Kapitał akcyjny tego ostatniego towarzystwa będzie powiększony o 6¼ mil. marek. Fuzja ta należy do najdziwniejszych, jakie mieliśmy wogóle dotychczas do zanotowania. Zakłady obu towarzystw są od siebie b. oddalone, tak, że towarzystwa widocznie nie łączą się w celu zmniejszenia kosztów produkcji.

(e) **Z lipskiego rynku futrzanego.** Wobec wielkiego zapotrzebowania ceny futer uległy znowu poważnej zwyżce. Bardzo poszukiwane są futra służące do podbijania okryć. Na rynku znajduje się wielka ilość skórek chomików, których cena jednak stale wzrasta. Ceny skórek krecich są zbyt wygórowane, ponieważ w nadchodzącym sezonie futerka krecie będą modne.

Surowe skórki krajowych lisów podrożały nadzwyczajnie; skórka kosztuje 125—135 mk. Również wysokie ceny są gęstych futer kun domowych i tumaków. Nieobrobione skórki wydr — 200 mk. Tchórze krajowe, nawet w jaśniejszych odcieniach bardzo poszukiwane; tchórze rosyjskie osiągnęły ceny bajeczne, w ostatnim tygodniu mimo to podrożały jeszcze o dalsze 100 proc. Cena skór borsuków nie uległa zmianie. Na rynku znajduje się wielka ilość poszukiwanych skórek królików.

Futra zagraniczne będące w niewielkiej ilości na rynku, ulegają ciągłym zwyżkom cen, które dyktuje każda firma, posiadająca jakikolwiek zapas tych drogocennych skórek.

(e) **Statystyka kawowa.** Według zestawienia Luringa europejski dowóz kawy w sierpniu b. r. wynosił 162,000 (sierpień 1916 — 813,000; sierpień 1915—445,000) bel. Wszechświatowe zapasy kawy oblicza się na 10,163,000 bel w stosunku do 9,822,000 bel w dniu 30 sierpnia 1916 roku.

(e) **Zarząd przymusowy.** Według „D. Warsch. Ztg." rozporządzeniem szefa zarządu rozciągnięto nad towarzystwem akcyjnem elektrowni „Mokotów" zarząd przymusowy. Na przymusowego zarządcę wyznaczono kapitana Rumla w Warszawie.

(e) **Rosyjskie akcje we Francji.** Francuski minister finansów zabronił rosyjskiemu towarzystwu akcyjnemu „Prowodnik" sprzedaży nowo emitowanych akcji we Francji, pomimo tego, że ¾ ilości akcyj znajduje się w posiadaniu francuskich kapitalistów.

Obowiązek mieszkańców.

Niniejszym ponownie zwracamy uwagę na rozporządzenie Cesarsko-niemieckiego Prezydjum Policji z dn. 22-go listopada 1916 r. Stosownie do tego rozporządzenia, które dosłownie zamieszczone jest w „Gazecie Urzędowej" władz C. N. Nr. 70 z dnia 22-go listopada 1916 r., mieszkańcy miasta Warszawy są bezwarunkowo obowiązani do doniesienia o pewnych grupach chorób. W szczególności niezwłocznie zameldować należy we właściwym komisarjacie milicyjnym o każdym wypadku choroby lub podejrzenia cholery, tyfusu plamistego, ospy i tyfusu brzusznego. Mając na względzie wielkie znaczenie powyższego przepisu, wyraźnie zwracamy uwagę na to, że przy tych chorobach wystarcza już podejrzenie choroby dla ustalenia obowiązku doniesienia. Za zaniechanie doniesienia o takiem podejrzeniu grozi kara. Obowiązkowi zgłoszenia podlega również każdy wypadek dyfterytu, zaraźliwej drętwicy karku, dysenterji i szkarlatyny, jakoteż każdy wypadek śmierci na skutek tych wszystkich wyżej wymienionych chorób. Przy grupie chorób cholery, tyfusu plamistego, ospy i tyfusu brzusznego należy zameldować także o każdym wypadku śmierci, nasuwającym tylko podejrzenie tych chorób. Do doniesienia obowiązani są: wezwany lekarz i wezwany felczer; nadto, gdy tych dwóch osób niema, głowa domu (ojciec, matka i t. p.), wogóle każda osoba, zajęta leczeniem i pielęgnowaniem chorego, i każdy, w którego mieszkaniu lub domu zaszedł wypadek zasłabnięcia lub śmierci. Do doniesienia obowiązani są również kierownicy publicznych i prywatnych zakładów naukowych. Co do dalszych szczegółów, wynikających z obowiązku meldowania odsyłamy do dosłownego tekstu rozporządzenia. Wykroczenia karane są wysoką grzywną lub więzieniem do 6 miesięcy.

Ustawa o drożdżach.

§ 1. Od wytworzonych w Generał-Gubernatorstwie wszelkiego rodzaju drożdży pobierać się będzie podatek w wysokości 64 fenigów od funta polskiego.

§ 2. Zakłady, w których będą wytwarzane drożdże podlegają nadzorowi urzędu podatkowego.

§ 3. Podatek od drożdży prasowanych winien uiścić wytwórca przez zaopatrzenie opakowania znaczkami podatkowymi, zanim opakowane wytwory wyjdą z wytwórni.

§ 4. Wytwórcy i handlującemu wolno wydawać drożdże prasowane tylko w zupełnie zamkniętych paczkach. Na każdej paczce winna być podana zawartość drukiem według gatunku i ilości.

§ 5. Wytwórcom i handlującym wolno tylko wydawać paczki wagi ¼ i 1 funta. Znaczek podatkowy winien być tak nałożony, ażeby zamykał wszystkie miejsca otwarcia. Znaczek podatkowy należy starannie i dobrym klejem przytwierdzić do paczki, ażeby oderwanie bez zniszczenia nie było możliwe.

§ 6. W browarach i gorzelniach mogą być wytwarzane płynne drożdże tylko za zezwoleniem Szefa Administracji, o ile nie służą do przerobienia w wymienionych zakładach.

§ 7. Opodatkowanie płynnych drożdży odbywa się na podstawie ksiąg fabrycznych, które wytwórca winien prowadzić.

Nakładanie znaczków podatkowych nie zastosowuje się do naczyń z płynnymi drożdżami.

§ 8. Wolne od podatku od drożdży są płynne drożdże wytwarzane w browarach i gorzelniach, które służą do dalszego przerobu w tym zakładzie, który płynne drożdże wytworzył.

§ 9. Przy drożdżach sprowadzanych z zagranicy odbywa się opodatkowanie równocześnie z ocleniem (porównaj ar. 17 taryfy celnej, zaporządzenie z dnia 2 stycznia 1917 roku). Nakładanie znaczków podatkowych (§ 2) odbywa się u naczelnika powiatu lub prezydenta policji, w którego okręgu mieszka odbiorca.

§ 10. Kto usiłuje usunąć się od podatku od drożdży karany będzie grzywną do 10-krotnej wysokości sprzeniewierzonego podatku. Jeżeli grzywna nie może być ściągnięta, zastępuje ją kara więzienia do 6 miesięcy. Prócz tego podlegają konfiskacie drożdże i aparaty stanowiące przedmiot czynu karygodnego. Jeżeli konfiskata nie da się przeprowadzić, można zarządzić zapłacenie wartości drożdży lub aparatów.

Jeżeli dana osoba nie może być ścigana lub skazana, należy samodzielnie przeprowadzić konfiskatę przedmiotów, którymi czyn karygodny został dokonany.

§ 11. Kto wyrabia fałszywe znaczki podatkowe w zamiarze używania ich jako prawdziwych, lub używa fałszywych albo fałszowanych znaczków podatkowych, o których wie lub z powodu okoliczności zachodzących przypuszczać musi, że są fałszywe lub fałszowane, będzie karany więzieniem do dwóch lat w każdym razie nie niżej trzech miesięcy.

Grzywnie do 1,000 marek podlega, kto używa znaczków podatkowych, o których wie lub z powodu okoliczności zachodzących przypuszczać musi, że już raz były użyte.

§ 12. Wykroczenia przeciwko niniejszej ustawie i wydanym do niej przepisom wykonawczym karane będą, o ile nie pociągają za sobą wyższej kary pieniężnej, grzywną do 300 marek.

§ 13. Jeżeli kara pieniężna nie może być ściągniętą, zamienia się ją na karę więzienia, która jednakże nie może przekraczać dwóch lat.

§ 14. Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej. Przepisy wykonawcze wyda Szef Administracji.

Warszawa, dnia 30 października 1917 r.

General-Gubernator
von Beseler.

Powyższą ustawę o drożdżach podaję niniejszem do wiadomości publicznej.

Warszawa, dnia 30-go października 1917 r.
Prezydent Policji.

Dodatkowa lustracja koni.

Dnia 12-go, 13-go i 14-go listopada r. b. odbędą się w warszawskim okręgu miejskim dodatkowe lustracje w celu pokrycia zapotrzebowania koni wojskowych przez armję. Terminy wyznaczone są: na poniedziałek, dzień 12-ty listopada, o godz. 8-ej m. 30 przed południem dla okręgów milicyjnych: 1-go, 2-go, 3-go, 8-go, 10-go, 11-go, 13-go, 14-go i 15-go; na wtorek, dzień 13-ty listopada, o godz. 8 min. 30 przed południem dla okręgów milicyjnych: 4-go, 5-go, 6-go, 7-go, 9-go, 12-go, 17-go, 18-go i 20-go; na środę, dzień 14-ty listopada, o godz. 8 min. 30 przed południem dla okręgów milicyjnych: 16-go, 19-go, 21-go, 22-go, 23-go, 24-go, 25-go i 26-go.

Należy sprowadzić wszystkie konie łącznie z jednorocznymi, jednak za wyjątkiem źrebiąt ssących, oraz koni wojskowych i koni niemieckich władz administracyjnych. Sprowadzić należy również te konie, które były sprowadzone, lecz nie zostały zakupione na targach poprzednich. Karmiące kobyły, mające młode źrebięta, które nie mogą utrzymać się samodzielnie, muszą znajdować się na miejscu wraz ze źrebiętami.

Właściciele są obowiązani zaprezentować konie swe osobiście. O ile to nie jest możliwe, są obowiązani wydać swym zastępcom dowód, upoważniający ich do odbioru pieniędzy. Wszystkie konie należy prezentować na tręzlach lub uzdach (nie na smyczach) i doręczać je wraz z niemi.

Osoby cywilne, prezentujące konie, winny mieć przy sobie paszporty. Wszystkie konie bez względu na to, czy są zdatne do służby wojennej, czy też nie, muszą po skończonym przeglądzie być zaopatrzone w znak wypalany komisji dla przeglądu koni. W przeciwnym razie podlegają sekwestrowi i konfiskacie bez odszkodowania. Prócz tego właścicielom grozi surowa kara. Właściciele, sprowadzający konie na wyznaczone terminy z opóźnieniem, ściągają na siebie karę porządkową lub 10 dni aresztu.

WYKAZY BANKOW.

Stan rosyjskiego Banku Państwa

z dnia 31 października w stosunku do ostatniego wykazu (w miljonach rubli):

Aktywa:			
Zapas złota	1293.2	—	0.4
Złoto zagranicą	2808.6	bez zmiany	
Srebro i monety zdawkowe	178.2	+	11.5
Weksle	454.1	+	45.6
Krótkotermin. obligi skarb.	15221.5	+	1242.2
Kredyt udzielono na zakup towarów na rach. państwa	1296.6	+	52.6
Zaliczki pod zast. pap. wart.	1505.6	+	19.8
Zaliczki pod zastaw towarów	79.1	+	15.6
Zaliczki inst. drobn. kredytu	86.8	+	2.9
Zaliczki gospodarstw. rolnym	19.3	+	0.1
Zaliczki przemysłowcom	10.5	+	0.1
Rachunki poż. wolnościowej	—		—
W filjach banku	978.1	—	876.1
Pasywa:			
Obieg banknotów	18862.2	+	508.8
Kapitał zakładowy	55.0	bez zmiany	
Wkłady	29.0	—	0.4
Bieżący rach. skarbu państwa	204.9	—	18.7
Bieżący rach. osób prywatn.	2520.6	+	29.6

GIEŁDY.

Berlin, 3 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	307.75	308.25
Danja	230.—	230.50
Szwecja	256.75	257.25
Norwegja	231.25	231.75
Szwajcarja	155.25	155.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.45	20.55
Madryt	133.50	134.50

Zurych, 1 listopada.	1/10	31/10
Wpłaty: na Londyn	21.65	21.60
„ „ Paryż	79.15	79.20
„ „ Berlin	64.25	64.25
„ „ Rzym	56.50	56.50
„ „ Wiedeń	40.20	40.25
„ „ Amsterdam	199.—	199.—
„ „ New-York	4.54	4.54

Nowy-York, 1 listopada.	1/10	31/10
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7650	5.7550
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	133.—	134.25
Anaconda Copper Mining	55.—	59.12
Srebro	89.37	90.12

Amsterdam, 1 listopada.	1/10	31/10
Czeki na Berlin	32.50	32.55
„ „ Londyn	10.91	10.91½
„ „ Paryż	39.75	39.75
„ „ Wiedeń	20.85	20.65
„ „ Kopenhagę	80.25	79.25
„ „ Sztokholm	95.80	95.25
„ „ Nowy-York	—.—	237.50
„ „ Szwajcarję	50.55	50.60

Wiedeń, 31 października.	31/10	30/10
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	487.50	491.50
„ „ Zurych	247.25	—.—
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	361.50	361.50

Giełda warszawska.

3 listopada.

Spadek papierów procentowych robi coraz większe postępy. Dziś zapanowała wprost panika. Przy znacznej podaży prawie nie było popytu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	—.— 171.—	—.— 170.—	—.— 169.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	204.— —.—	201.50 —.—	200.
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	—.— 160.—	—.— 158.—	
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	154.—	152.—	
Renta	—.—		
Serje ros.	—.—		

Korony 59.—.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
3/XI 2 pp.	7,5°	4/4 zachm.	1.4	8,4°	
3/XI 9 pp.	6,1°	— —		2,0°	
4/XI 7 r.	7,0°	— do			

W ubiegłej dobie:

Pochmurno.

Zapowiedź na niedzielę 4-go listopada

Zmiana. Chłodniej.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

Sala Koncertowa
Dzielna 18.
Wtorek, 6 listopada r. b.
KONCERT JUBILEUSZOWY
M. Bensmana.

UWAGA: Reszta biletów do nabycia w cukierni Roszkowskiego

Gruszczyński
w Łodzi—Pierwszy dram. tenor opery warszawskiej przed wyjazdem do Berlina do królewskiej opery dokąd został angażowany, oraz
Trąpczyńska
nadw. śpiewaczka król. opery w Budapeszcie
Dyr. Warsz. Kons. **St. Barcewicz,**
Ryder, kapelmistrz Opery Warszawskiej
8878—1—1

ROCZNE I PÓŁROCZNE
KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.
Wykłady rozpoczną się 15-go listopada. Przedmioty wykładane: buchelterja, arytmetyka handlowa, ekonomja polit., prawo, korespondencja, stenografja.
Kancelarja otwarta od 4 i pół do 7 wiecz.

Damskie obuwie
wszelkiego gatunku do najelegantszego
za 4 marki
zeluje własny warsztat
Oryginalną „Elastyką"
(w zupełności skórę zastępującą).
Cegielniana 31. 8788—6—2

Mleczarnia Wrzos Piotrkowska 100.
Dzisiaj specjalność dnia 8864—1
Zrazy polskie — Mk. 1.60.

Kursy Języków R. BERMANÓWNY
Piotrkowska 120. (1 piętro, front)
W środę, dnia 7-go listopada o godz. 5-ej po południu
prof. Bronisław KNOTHE
rozpocznie cykl wykładów o: HAMLECIE, KRASIŃSKIM i NORWIDZIE". Miejsca Mk. 1.50 i Mk. 1.— Cykl Mk. 12.50.
Zapisy od 11 do 1 i od 4 do 7. 8526—3—3

Zawiadomienie.
Zakład kuśnierski S. Grosmana
przeniesiony został z ul. Wschodniej nr. 54 na ul. **PIOTRKOWSKĄ 24;** przyjmuje **wszelkiego rodzaju roboty kuśnierskie z akuratną obsługą.** 8859-1

Pracownia ubiorów damskich
I. Moszkowicza
Zawadzka № 22. 8889-1-1
Wykonywa wszelkie, w zakres fachu wchodzące, zlecenia podług najnowszych modeli po cenach przyst.

Gabinet Dentystyczny
E. Fuchs, Andrzeja 3
były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSTĘPNE CENY.
Leczy zupełnie **bez bólu.** 8??—1

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek, d. 5 listopada r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus;
1) o godz. 8.15, Konstantynowska 5: fortepian;
2) o godz. 8.30, Konstantynowska 30 sofa, kredens, maszyna do szycia;
3) o godz 9, Konstantynowska 50: fortepian, lampa elektryczna;
4) o godz. 9.45. Ogrodowa 24: maszyna do szycia;
5) o godz. 10, Ogrodowa 8: 2 szafy, lustro, 3 krzesła, bieliźniarkę, komoda, zegar, sofa, serwantka, 3 kołdry, lampa elektryczna;
6) o godz. 10.30, Drewnowska 18: szafa, sofa, kołdra pluszowa;
7) o godz. 10.45, Drewnowska 8: 2 szafy do gard., zegar;
9) o godz. 11.15, Aleksandryjska 25: zegar, stół, maszyna do szycia, szafa do ubrań.
Biuro wykonawcze
przy Ces.-Niem. Prezydium Policji
8617—1—1

Licytacja przymusowa.

We wtorek, d. 6 listopada r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1 o godz. 8.15, Kątna 34: rogi jelenie;
2) o godz. 8.45, Kątna 20: 1 lampa, serweta, 2 szafa, biurko, lustro;
3) o godz. 9, Karola 14: maszyna do szycia, szafa lustro, komoda, stół, lustro;
4) o godz: 9.30, Pańska 109: kredens;
5) o godz. 9.45, Pańska 99: lustro, 2 regulatory, stolik, sofa.
Biuro Wykonawcze
przy Ces-Niem. Prezyd. Policji.

Węgiel do pieców, kuchni i centralnego ogrzewania, — zastąpić mogą tylko
Brykiety.
Sprzedaż wyłączna:
Piotrkowska 92.
w podwórzu. 8794

POLSKI. NIEMIECKI. FRANCUSKI.
Instytut Języków met. **Berlitza**
Przejazd 19. marek **5** mies.
11—1 i pół i 5—7 i pół (niedz. 10—12).
ANGIELSKI. ROSYJSKI.
8820—1

Publiczne doręczenie.

Firma Lang i Mainz w Norymbergji, pełnomocnik procesowy: Cesarsko-Niemiecki Komisarjat Sprawiedliwości I w Łodzi, wytacza powództwo przeciwko:

1) firmie B. M. Rawinow i E. Z. Łoziński,
2) właścicielom tejże:
   a) Benjaminowi Rawinowi,
   b) E. Z. Łozińskiemu,

dawniej wszyscy w Łodzi, ul. Południowa № 11, obecnie niewiadomego pobytu, twierdząc, że pozwana (firma) winna jej za sprzedane towary marek 1513.07, wnosząc:

a) solidarne skazanie pozwanych, z niesieniem kosztów, na zapłacenie powódce 74,17Ł=1513.07 marek wraz 7½% z dnia 1 sierpnia 1914 r. do dnia 30 czerwca 1916 r. i od tego czasu, z 6%,
b) zaopatrzenie wyroku rygorem tymczasowej wykonalności.

Powódka wzywa pozwanych na ustną rozprawę sporu prawnego do Cesarsko-Niemieckiego sądu okręgowego w Łodzi, ul. Pańska № 115, pokój 40, na dzień

15 stycznia 1918 r. o godzinie 9-ej przed poł.

W celu publicznego doręczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.

Łódź, dnia 24 października 1917 r.

Sekretarz
Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego.

Podawajcie szczęściu rękę!!!
W tym tygodniu rozpoczyna się
główne ciągnienie Berlińskiej Loterji;
44 ciągnień: przed południem i po południu; wielkie szanse wygrania; codziennie telegraficzna wiadomość; wylosowuje się około **65 miljonów marek,** każdy **2-gi** los wygrywa. Losy do nabycia w kantorze wymiany i sprzedaży losów
Samuela Weinberga, Łódź, PIOTRKOWSKA Nr. 58.
8857—1-1

SODA KAUSTYCZ A I SZKŁO WODNE (Wasserglas)
na pudy i funty do nabycia
W SKŁADZIE APTECZNYM
J. Chanachowicz
8861—1 **Łódź, Średnia 20.**

Żyd. Kuchnia Ludowa
pod admin. Komitetu Tanich Kuchen
otwarta będzie dnia 9 b. m.
Zapisy na obiady od poniedziałku dnia 5 b. m., o godz. 10 ej rano przyjmuje kancelarja Średnia 46.
8871—1-1



Fabryka Trepów i Pantofli
drewnianych.
S. Lewin i S-ka ŁÓDŹ, — Stary Rynek 15.
8858—1—1

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—2 p.
Benedykta Nr. 1.

I. Gittis
LEKARZ DENTYSTA
przyjmuje osobiście od 9—1 p.
Staro-Zarzewska 4
od godz. 3 do 8 wiecz.
Piotrkowska 81.
8870—1

Wystawa szkolna
Ewangelicka № 11, II p.
otwarta we wtorki i soboty
od 4 do 7-ej po poł.
Wejście bezpłatne.
Wszelkie pomoce naukowe
poleca: **Z. Manitius.**
8696

Kupuję
kwity lombardowe, brylanty
— :: i różną biżuterję. :: —
Piotrkowska № 89.
A. Lewkowicz i Ska.
8760—2—

Mk. 1.000
wyznaczam za odnalezienie przedmiotów, skradzionych w ubiegłą niedzielę wieczorem z mieszkania mojego
Zawadzka 35, m. 8.
8849—

Bardzo tania wyprzedaż
Proszę się przekonać
Kto chce
KUPIĆ TANIO RESZTKI
Angielskiej skóry lub różnych cajgów, barchanów, flaneli, towar na pościel i na bieliznę, również rozmaite towary na bluzki, rożne chustki, szewiot, boston, korty i sukna na damskie i męskie ubrania i kożuchy i in. towary.
ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, 3 piętro. 879-6-1

Dla moich kursów nauki pisania na maszynach poszukuję do kupienia jeszcze kilka
MASZYN do pisania
łacińskiem lub rosyjskiem pismem za natychmiastową gotówkę. — Skład maszyn do pisania, tasiem i mechaniczny warsztat reparacyjny. Adolf GOLDBERG, **Łódź, Andrzeja Nr. 1.**
8860—1-1

Resztki
(ulica Widzewska 40, m. 10.)
Bardzo tania wyprzedaż resztek na damskie, męskie, dziecinne ubrania i okrycia. Drap, podszewka i watolina. Bostony, szewioty, welury, alpagi i satynka. Towar specj. na ubrania i bluzki dla skautów. Wielki wybór rozmaitych chustek. Barchany zimowe białe; surowe i kolorowe. Rożne bawełniane resztki i cajgi.
Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo
Ceny niskie, lecz stałe.
8847—12—

Ogłoszenia drobne.

Przygotowiam do wszystkich klas średnich zakładów naukowych. Opłata miesięczna od 25 Mk. Dzielna 50, poprzeczna oficyna, 1-sze piętro, m. 27. 8823—3-1

Absolwent wolnej wszechnicy polskiej, student ostatniego kursu akademji w Niemczech przyjmie kondycję. Oferty pod „Doświadczony" w admin. „Godz. Polski" 8856—1

Dom gościnny pod Łodzią, z dwoma bilardami i numerami do odstąpienia. Oferty sub „A. F." w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 8780—3-2

Damski Krawiec przyjmuje kostjumy, palta futrzane, przerabia, jak również i nowe po niskich cenach, Najlepsza robota. Nawrot 8, M. Holzman. 8852 2 1

Do wynajęcia pokój umeblowany z oddzielnem wejściem. Rozwadowska 6, front, II piętro, lewa strona. 8862—2 1

Języka niemieckiego: konwersacji i teorji wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną rutynowana nauczycielka. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół. Szkotna № 17, m. 8, front II piętro. 3175—3

Kucharz inteligentny, samotny, w średnim wieku, wykwalifikowany, długoletnia praktyka, świadectwa poszukuje posady. Włada polskim" niemieckim. Oferty sub. „G T. w admin. „Godz. Polski" w Pabianicach. 8887—1

Kobieta samotna, możliwie taka, która ma poboczny dochód, potrzebna do utrzymywania porządku w mieszkaniu. Piotrkowska 79, m. 10 8876—1

Kupię używane pianino w dobrym stanie. Oferty proszę składać u p. Mazura, Południowa № 9. 8872—3-1

Kupię większą ilość desek żelaznych, używanych w cegielniach. Wiadomość: Piotrkowska 257, u p. Jabłońskiego.

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz kasę ogniotrwałą. Piotrkowska 189, m. 9. 8775-3-1

Meble sprzedaję po cenie kosztu. Łódź. Orla 23, stolarnia. 8146—15—15

Meble salonik biały, fotele gabinetowe i różne meble sprzedaję. Dzielna 11—25. 8731—6-5

Osoby biegle piszącej na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje się do biura. Oferty sub „B. 100" w administr. „Godz. Polski." 8850—2-1

Pierwszorzędny krawiec damski, szyje po bajecznie niskich cenach wszelką konfekcję damską oraz roboty futrzane. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 17, parter. Na zamówienie fasony papierowe i nauka kroju. 8800—3-2

Poszukuje się gospodyni z odpowiedniemi kwalifikacjami dla „Uzdrowiska" przy Towarz. Pielęgnowania Chorych. Oferty przyjmuje kancelarja Towarzystwa przy ul. Cegielnianej № 57. 8788—3-2

Profesor gimnazjum - polinista pragnie dopełnić komplet polskiego (kurs średni i wyższy). Piotrkowska 275, m. 6, codzien. od godz. 8 do 4 po poł. 8883—1

Poszukuję pokoju umeblowanego z kuchenką i światłem. Oferty sub „B. W." w admin. „Godz. Polski" 8835—2

Poszukuję 1 lub 2 pokoji umeblowanych z komfortem, zupełnie swobodne względnie oddzielne wejście. Oferty sub „P. 16" w admin. „Godziny Polski" 882—2-1

Resztki watoliny (tkana wełnia-na wata) bardzo tanio do nabycia. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 8512—10 1

Sprzedam mało używane pianino. Wiadomość: ul, Zgierska № 49, m. 1, od 12 do 2 p. p. 8846—2-1

Uczeń V kl. chętnie udzieliłby pomocy uczniom klas niższych. Łaskawe oferty pod „O. W." w admin. „Godziny Polski" 8789—1

Urządzenia sklepowe dla magazynu obuwia sprzedam niedrogo, ul. Krotka № 5, m. 8. 8854—1

Z powodu śmierci męża, sprzedam warstat ślusarski. Zgłaszać się: Pańska 8, Trojanowska. 8776—2-2

Zagubione dwa paszporty na imię Sury Zając i Laji Zając; kartę węglową i legitymację chlebową, na imię Szmula Zająca. 8845—1

Zaoszczędzenia pieniędzy! W męskim, damskim, wojskowym ubiorze i różnym towarze dziury różnego rodzaju nie do poznania sztucznie zostają zatkane. Mieszka obecnie Benedykta 12, podwórzu.

Zbiór starych monet do sprzedania. Wiadomość: Zawadzka 4, od 11 do 1, u fryzjera. 8747—2-2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Cezarego Bajera. 8855—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Berty Bresz. 8866—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Lazar Margulies, na osób 3. 8878—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Kundlika Szymona, na osób 7. 8867—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm, Buczek, na imię Jana Oleszczaka. 8863—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Leona Zająca. 8890—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię [illegible]

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Władysława Wojciechowskiego. 8888—1

Zgubiono między 6 a 7 zegarek srebrny z bransoletką, między Cegielnianą a Nawrot, na Piotrkowskiej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Nawrot 23, p. Trauman. 8808—1

Zaginęły dwa kwity Nr. 53186, 53187 węglowe, wydane z magistratu na 4 korce, na imię Joska Pomeranca. Kwity nieważne. 8811—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Ksawerego Kosaka. 8839—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Andrzeja Cichosza. 8819—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Jana Jankowskiego. 8841—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany przez Ces.-Niem. Prezydjum Policji w Łodzi, na imię Wolfa Mandela. 8836—1